Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 286. Poniedziałek dnia 15 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

Dość tych grymasów!

Projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, opracowany przez ministra Sikorskiego, scharakteryzował pan Piłsudski w „Kurjerze Porannym“ takiemi określeniami: „...projekt został tak sformułowany, by utrudnić przyszłemu wodzowi jego odpowiedzialną pracę i oddać ją w ręce innych... ustawa wnosi jakiś fałsz do życia państwa i wojska... użyto w projekcie zupełnie bezwartościowych frazesów, ...projekt chce zrobić z przyszłego Naczelnego Wodza błazna“ i t. d.

Wywiad przekona chyba każdego, kto jeszcze przekonanym nie był, że pomysł wprowadzenia p. Piłsudskiego do armji jest najzupełniej chybionym. Gen. Sikorski zmienił pierwotny projekt min. Szeptyckiego w tym kierunku, że dla p. Piłsudskiego utworzył specjalny, w żadnej armji republikańskiej nieznany, urząd generalnego inspektora, nie godność lub tytuł, lecz prawdziwy **urząd** z kompetencjami bardzo szerokiemi, tem szerszemi, że sformułowanemi niejasno, urząd, który zajmowany przez oficera z autorytetem, mógłby naprawdę konkurować z władzą ministra wojny, zwłaszcza że ów generalny inspektor „przewidziany“ jest w tym projekcie wyraźnie na generalissimusa w czasie wojny, a w czasie pokoju urzędować ma prawie niezależnie od ministra i nieodpowiedzialnie przed parlamentem, a przedewszystkiem stale, podczas gdy ministrowie ciągle się zmieniają. Taki generalny inspektorjat to nowość, nieznana we współczesnych republikach. Posiada wprawdzie armja czeska generalnego inspektora, ale jest nim — podobnie jak minister wojny — osoba cywilna: literat Machar. W Niemczech inspektoratu niema, wcale, mimo że są tam tacy kandydaci, jak Hindenburg, Mackensen i Ludendorf. Zwycięzca w wielkiej wojnie marszałek Foch zadowolić się musi rolą wojskowego doradcy rządu, gdy władza w armji francuskiej rozdzielona jest między Prezydenta Republiki i ministra wojny, któremu podlega szef sztabu. Jedynie w Polsce zamierza rząd nadać generalnemu inspektorowi szeroką władzę, by zadowolić p. Piłsudskiego.

A przecież go nie zadowolił. Dla p. Piłsudskiego kompetencje te są jeszcze niedostateczne. Żąda on dla generalnego inspektora, t. j. dla siebie, zupełnej od ministra niezależności i nadto poddania sobie szefa sztabu generalnego! Władza w armji byłaby wówczas dwutorowa, według dziwacznej koncepcji p. Piłsudskiego minister spraw wojskowych „robiłby pokój“, a generalny inspektor „przygotowywałby wojnę“... Ale kto będzie za działalność inspektora odpowiedzialnym przed Izbami? I co zrobić z konstytucją, która jako najwyższe władze wojskowe uznaje w czasie pokoju tylko Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra spraw wojskowych? Wszak zgodnie z konstytucją projekt rządowy o władzach wojskowych postanawia, że „Minister spraw wojskowych jest **naczelną władzą** we wszelkich sprawach kierownictwa wojskowego oraz dowódcą sił zbrojnych państwa w czasie pokoju“. Wydzielenie części tych spraw należących do „przygotowywania wojny“ z pod władzy ministra jest sprzecznem nie tylko z konstytucją, ale i zdrowym sensem. Tylko w fantazji p. Piłsudskiego może minister dowodzić armją pokojową, a równocześnie, niezależnie od niego, w tymsamym czasie i tąsamą armją dowodzić ma inspektor generalny „na torze wojennym“!

P. Piłsudski twierdzi w wywiadzie, że generalny inspektor pozbawionym będzie — według projektu rządowego — wpływu na armję. Warto wobec tego przypomnieć, że inspektor

„ustala wytyczne dla planów operacyjnych oraz dla planów mobilizacji i koncentracji armji na wypadek wojny. Plany te... zatwierdza ostatecznie na wniosek generalnego inspektora minister. Generalny inspektor stawia wnioski na obsadę wyższych dowództw na wypadek mobilizacji... kwalifikuje generałów, opinjuje obsadę pokojową wyższych dowództw, kieruje ich wyszkoleniem oraz wykonuje zwierzchni nadzór za pośrednictwem szefa sztabu generalnego nad Wyższą Szkołą Wojenną. We wszystkich sprawach... dotyczących obrony państwa opinjuje i wizuje projekty zarządzeń szefa sztabu przed przedłożeniem ich ministrowi. Wykonuje inspekcję wszystkich rodzajów broni i dowództw, kieruje pracami inspektorów, grami wojennemi i manewrami“.

Dodajmy, że generalny inspektor jest członkiem Rady Wojennej i Rady Obrony Państwa, a otrzymamy dla niego taki zakres uprawnień i tyle możliwości wywierania wpływów, że należy jeszcze raz wyrazić obawę, iż generalny inspektor może stać się faktycznie drugim ministrem wojny i to tem wpływowszym, im szybciej zmieniać się będą właściwi ministrowie. Ale p. Piłsudskemu to wszystko nie dogadza, bo gen. inspektor musi bądźcobądź podlegać ministrowi spraw wojskowych, a on, Piłsudski, nikomu podlegać nie chce („przed nikim nie stałem na baczność“...). Trudno jednak do ambicji jednego człowieka przystosowywać konstytucję i czynić p. Piłsudskiego osobą wyjętą z ustroju republikańskiego. Przypominamy, że republikańska francuska konstytucja r. 1799 szła tak daleko, iż zakazywała ówczesnemu szefowi rządu dowodzić armją, mimo, iż szefem tym był.. Napoleon Bonaparte. Nie przeszkodziło to Bonapartemu przygotować armję do zwycięstwa, przeprowadzić przez Alpy i pobić na głowę Austrjaków pod Marengo. Biuletyny wojenne donosiły wówczas, że Bonaparte zgodnie z konstytucją nie dowodził, ale tylko armji gen. Berthier'a... towarzyszył... Ale wiadomo, że dobrej baletnicy fartuszek nie przeszkadza... Marsz. Foch nie skarży się na konstytucję i lubi odpowiedzialność, p. Piłsudski natomiast ucieka w mrok nieodpowiedzialności.

Wobec zapowiedzi p. Piłsudskiego, iż urzędu umyślnie dlań tworzonego nie przyjmie, należy zgodnie z wymogami zdrowego sensu ograniczyć kompetencję generalnego inspektora i przenieść ją na szefa sztabu. On to powinien — jak wszędzie zagranicą — prowadzić „prace dla wojny“, a generalny inspektor niech pozostanie raczej tytułem. Dowódca armji francuskiej w roku 1914 Joffre był przecież do chwili wybuchu wojny szefem sztabu, a faktyczni wodzowie, austrjacki Conrad i niemiecki Moltke, wyszli również z szefostwa sztabu. Gen. Sikorski uczyniłby więc dużą przysługę armji i państwu, gdyby nad wnoszącymi chaos i niepokój kaprysami i ambicjami p. Piłsudskiego przeszedł do porządku dziennego i odpowiednio swój projekt przeredagował. Nikt z p. Piłsudskim nie dojdzie do końca. Trzeba go pozostawić w Sulejówku. Byłby z nim wieczny kłopot, ciągłe tarcia i spory kompetencyjne. Chybaby to armji na zdrowie nie wyszło...

Ile Polska otrzyma od Niemiec?

SUMY UBEZPIECZENIOWE.

Warszawa. (PAT.) Komisja arbitrażowa dla sprawy **przekazania przez Niemcy Polsce** w myśl art. 312 **traktatu wersalskiego funduszów ubezpieczeń społecznych w związku z przejęciem części Górnego Śląska**, ukończyła swe prace w Paryżu dn. 26 ub. m. z ustaleniem raportu i zaleceń dla Rady Ligi Narodów. Podczas odbywającej się obecnie sesji Rady Ligi Narodów w Rzymie, decyzja komisji arbitrażowej **została ostatecznie zatwierdzona dnia 9 grudnia b. r.**

W myśl zaleceń komisji winny **Niemcy przekazać Polsce 26 miljonów mk. złotych** (odpowiadające **około 32 mil. zł.**) **jako ryczałtową sumę płatną w złocie w 6 ratach rocznych z doliczeniem 5% odsetek, przyczem pierwsza rata w kwocie 6 miljonów mk. złotych płatna jest dnia 1 listopada 1925 r.** Pretensje niemieckie w szeregu tytułów, jak wpłaconych już zaliczek, wypłaconych **w 1922** świadczeń i wartości inwentarza przejętego po instytucji niemieckiej w Królewskiej Hucie, zostają równocześnie umorzone. **Sumą ryczałtową nie jest jeszcze objęta sprawa przekazania rezerw z ubezpieczenia brackiego, które** podlega **osobnym rokowaniom i ewentualnie osobnemu arbitrażowi.** Suma mająca być przekazana stanowi zwaloryzowany w **znacznym stopniu** ekwiwalent części **majątku niemieckich instytucji** ubezpieczeń społecznych, **działających na G.** Śląsku.

Pretensji rządu polskiego, **opartej na art. 208** ust. 2 polsko-niemieckiej **konwencji podpisanej** w Genewie dn. **15 maja 1922, a dotyczącej przekazania funduszów odpowiadających skapitalizowanej wartości praw do świadczeń płatnych** przez państwo, **dla których rząd niemiecki nie zgromadził żadnych funduszów, nie dało się wyważyć, ponieważ, jak się okazało, na innem forum delegat polski**, wyznaczony do poprawienia omyłek drukarskich we wspomnianej konwencji, p. Wolny, **zgodził się na skreślenie tego postanowienia.**

Nominacje dyrektorów gimnazjalnych.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się korespondent wasz dowiaduje, nominacje ministerstwa na dyrektorów gimnazjalnych w Małopolsce otrzymali: wizyt. Jak. Zachemski (na I gimnazjum św. Anny w Krakowie), dyr. Kuś z Przemyśla (II gimn. św. Jacka), prof. Kukliński (IV gimn.), prof. Friedberg (VI gimn.), prof. Paczoska (VIII gimn.), prof. Gawor (Wadowice), prof. Gonet i Szuba (gimnazja w Tarnowie), z pośród kandydatów na posadę dyrektora V gimn. w Krakowie największe szanse ma dyr. Schlinger z Wągrowca, dyrektorem gimn. w Krośnie zamianowany prof. Zakulski.

Warszawa. (Telef. wł.) Mianowania dyrektorów gimnazjów w Krakowie — jak się wasz korespondent dowiaduje — dokonane zostały **wśród ogromnego nacisku lewicy.** Dla ilustracji dość wspomnieć, że na korzyść jednego z kandydatów krakowskich **osobiście i listownie interweniował min. gen. Sikorski, który wogóle o swych przyjaciołach z Enkaenu zawsze pamięta...**

P. Kot czuwa.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych zwrócił uwagę fakt, że po głosowaniu nad budżetem dodatkowym, w którym skreślono kwotę 100 złotych z budżetu ministerstwa oświaty w drugiem czytaniu, zjawił się w Warszawie **prof. Dr Kot z Krakowa, widocznie w nadziei objęcia spadku po ministrze Miklaszewskim. Przesilenie** na stanowisku ministra oświaty po trzeciem czytaniu budżetu zostało jednak przez **nominację kierownika ministerstwa tak szybko zlikwidowane,** że przyjaciele p. Kota, w szczególności minister spr. wojsk. gen. Sikorski, nie mieli czasu na rozwinięcie szerszej akcji i p. **Kot musiał wrócić** do Krakowa... bez teki.

Z dnia politycznego.

Co warta „solidarność międzynarodowa proletarjatu"?

W jednem z pism ukazała się korespondencja z Karwiny o stosunkach tamtejszej P. P. S. do czeskiej Socjalnej Demokracji. Donosi ona, że P. P. S. związała się najzupełniej z S. D. tak dalece, że przy wyborach do rad kopalnianych P. P. S. nie wystawiła swoich kandydatów, ale ławą głosowała na S. D. Przy wyborach zaś do rad gminnych tylko w Gruszowie P. P. S. wystawiła swoją listę. — wszędzie indziej zaś

„w Śl. Ostrawie, Radwanicach, Kuńczycach Małych, Muglinowie i Michałkowicach, partja nie wysuwała własnych kandydatur ze względu na wielkie rozbicie wśród polskiego ruchu robotniczego. Z **obowiązku i solidarności międzynarodowej... partja natomiast wydała hasło, aby wszyscy robotnicy polscy, uprawnieni do głosowania, oddawali głosy na listę czeskiej socjalnej demokracji**".

To samo w Mor. Ostrawie!

„Przy uroczystości 1 maja 1924 trzeba było ubiegać się o to, aby robotnicy polscy w Mor. Ostrawie i okolicy mogli iść w pochodach równocześnie z czeskimi towarzyszami i aby mógł jeden polski mowca przemawiać na wiecu w Mor. Ostrawie. Rokowania trwały blisko 6 tygodni. Czescy soc. demokraci prawdopodobnie wstydzili się za to, że czeski charakter uroczystości 1 maja będzie splamiony polskiem przemówieniem".

W Łazach zaś, gdy postawiono na Radzie gminnej wniosek o subwencję dla polskiej szkoły wydz.,

„pierwsi, którzy stanowczo zaprotestowali przeciwko udzieleniu subwencji na polską szkołę wydziałową, byli to czescy socjalsi demokraci, którzy demonstracyjnie opuścili salę".

Wszystko to pisze nie „Głos Narodu", ale — „Naprzód". A oto, jakimi wnioskami swoje wywody kończy organ P. P. S.:

„Dziwne to są zasady „międzynarodowej solidarności" i międzynarodowości wogóle. Jeżeli **nie mamy oczekiwać pomocy w ruchu socjalistycznym jako słabsi od silniejszego, to poco** wówczas tworzyć programy i robić Bóg wie jakie układy międzynarodowe, kiedy **ta solidarność jest tylko w teorji i na papierze, a nie objawia się nigdzie czynami tam, gdzie trzeba by ją wykazać czynami**".

No, nareszcie! Po raz pierwszy zapewne organ P. P. S. musiał przyznać, że hasło: „proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się"! jest pustym frazesem. Jakiś uczciwy socjalista z pod czeskiego zaboru uczy naszą P. P. S., że „solidarność międzynarodowa proletarjatu jest tylko na papierze". Czeski socjalizm krzywdzi naszego robotnika, — tak samo francuski naszego emigranta, — a P. P. S. karmi go żydowsko-masońską utopją! Ale, jeżeli tak dalej pójdzie, to w szeregach P. P. S. zostanie tylko żydostwo i ludzie bez narodowego poczucia.

List nareszcie doszedł.

W ostatnim „Czasie" czytamy:

„Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie paragrafu 19 ustawy prasowej stwierdzam wobec zarzutów „Czasu", że ojciec mój Kazimierz Morawski, prezes polskiej Akademji Umiejętności, listem wystosowanym do pana Chylińskiego, którego recepis jest w posiadaniu rodziny, zgłosił wystąpienie ze stronnictwa Prawicy Narodowej. Kazimierz Marjan Morawski".

Tym razem „Czas" już nie twierdzi, że list nie doszedł. Jednak te „recepisy", to dobry wynalazek!

O chrztach żydowskich.

„Ecce vere Israelita in quo dolus non est". (S. Joannes I, 47).

Chcąc się wypowiedzieć w sprawie doniosłej i drażliwej zarazem chrztów żydowskich, zastrzegam się z góry, iż nie kieruję się żadnem uprzedzeniem, że bynajmniej nie chcę wykluczyć żydów od wielkiego dobrodziejstwa chrztu Chrystusowego, bez którego nie masz zbawienia. Ogół nasz instynktownie „wychrztom" nie ufa i tę jego nieufność chcę bezstronnie zbadać, jako k a p ł a n k a t o l i c k i p o c h o d z e n i a ż y d o w s k i e g o.

My kapłani, o ile powinniśmy zachęcać wszystkich do przyjmowania chrztu, o tyle z drugiej strony jesteśmy zobowiązani odmawiać go bezwarunkowo tym, którzy są jego niegodni. Sprawa ta jasna wobec wszystkich nieżydów, staje się trudną i zagmatwaną, gdy idzie o „lud wybrany". „Krew Jego na nas i na syny nasze" wył motłoch żydowski pod krzyżem Pańskim. Ta krew Zbawiciela na zawsze splamiła duszę żydowską, wypalając na niej piętno fałszu i odrazy w stosunku do Chrystusa. Lecz są wyjątki w żydowstwie, o których obszerniej później pomówię, tu tylko przelotnie je zaznaczam, aby nie być posądzonym o skromność przez zainteresowanych przyjaciół Izraela.

Fałsz i odraza w stosunku do Chrystusa, — oto cecha zasadnicza psychiki żydowskiej, której nie należy z oka tracić, gdy idzie o chrzty żydowskie. Żyd nie rozumie, dlaczego my ubóstwiamy Tego, którego Jego własna rasa odrzuciła i tłómaczy sobie kult dla Chrystusa głupotą chrześcijan.

„Głupi goj", oto pochlebne miano, pod którem Polacy są znani pośród żydów. Że mogą być jakieś głębokie powody, dla których my wierzymy w Chrystusa, tego żyd na skutek swej niepokonanej odrazy doń widzieć nie jest w stanie i wszelkie argumenty stają się bezsilne wobec tej złej woli. Stąd jest zrozumiałem, dlaczego tak rzadko trafiają się prawdziwe nawrócenia żydowskie i dlaczego żydzi nie są w stanie znieść „odstępców", którzy są poniekąd wyrzutem sumienia dla rasy bogobojnej.

A jednak żydzi chrzczą się teraz masowo w różnych **krajach**, nawet zaczynają przebąkiwać o „**nawróceniu się Izraela**".

Czyżby się zmieniło uczucie żydostwa w stosunku do Chrystusa, czyżby uznało w Nim prawdziwego Mesjasza zwiastowanego przez proroków i głoszonego przez apostołów Izraela?... Utinam...

Albowiem co szczególnie uderza w tym ruchu nawróceniowym, to to, iż synagoga nie protestuje przeciwko niemu, tak, jakby zaczęła powątpiewać o swych wiekowych uprzedzeniach w stosunku do Chrystusa. Objaw to jest skomplikowany, niełatwy do zanalizowania. Milczenie synagogi świadczy, iż idzie o sprawę wielką i doniosłą dla żydów, no i dla nas. Z drugiej strony żydzi „nawróceni" nie zwalczają machinacji żydowskich pod nazwą masonerji, socjalizmu, komunizmu, skierowanych przeciwko społeczeństwom chrześcijańskim, a zwłaszcza przeciwko Kościołowi katolickiemu. Nawet gdy jakieś plugawe pisemko żydowskie w Palestynie niedawno w ohydny i bezczelny sposób wystąpiło przeciwko największym chlubom Izraela: Jezusowi Chrystusowi i Najśw. Marji Pannie, żydzi-socjaliści, żydzi-komuniści, żydzi-wolnomyśliciele, wreszcie żydzi „nawróceni", wszyscy oficjalnie poza synagogą, wszyscy jednak zachowali uporczywe milczenie, gdy trzeba było właśnie zamanifestować swoje oburzenie.

Rzekłbyś, iż jakaś przedziwna gra się odbywa, gdzie każdy ma swoją wyznaczoną z góry rolę i że żydzi „nawróceni" alias wychrzty bynajmniej nie są wykluczeni z tej tajemniczej umowy, **która** koordynuje akcję żydostwa na całym **świecie**. O tem jeszcze pomówimy.

Jakie powody skłaniają żydów do przyjmowania chrztu?

Warunki życia współczesnego wywróciły mur przegradzający ongi żydów od chrześcijan i ułatwiły wpływ obopólny jednych na drugich. Umożliwiły one na szeroką skalę akcję żydowską wśród społeczeństw chrześcijańskich, z czego żydostwo skwapliwie skorzystało w celu ich dechrystjanizacji.

Lecz akcja podobna prowadzona przez żydów, jako takich nie miałaby wielkiego powodzenia, stąd konieczność dla żydów maskowania się jako „wolnomyśliciele" lub „chrześcijanie". Lecz ci „wolnomyśliciele" nigdy nie prowadzą akcji ateistycznej wśród żydostwa, lecz ci „chrześcijanie" nigdy nie bronią honoru Jezusa i Marji wobec żydostwa. W działalności więc żydowskiej „wolnomyślicielskiej", czy „chrześcijańskiej", jest wido-

Na zakończenie dwu jubileuszów.

(Św. Tomasza i Kanta).

Dwa systemy.

IV. Na początku trzeciej księgi Metafizyki porównał Arystoteles wątpienie do pęt, założonych na nogi człowieka tak, iż nie potrafi ruszyć z miejsca. Nie rozwiąże się węzła u pęt, nie poznawszy wpierw, jak go zaplątano; nie usunie się także wątpienia z umysłu, jeżeli się uprzednio nie zbada, z jakich ono płynie źródeł. Nawiązując w swym komentarzu do tej myśli Stagiryty, wykazuje św. Tomasz, że na drodze poznania dochodzi się do miejsca, gdzie trzeba koniecznie rozwiązać zasadniczo wszelką wątpliwość, jeżeli się nie chce odgrywać roli człowieka, który idzie naprzód, nie znając celu podróży. Sprawę należy ująć raz tak szeroko, iżby wszelkie poznanie stało się zagadnieniem (dubitatio universalis).

Aczkolwiek zagadnienie to jest trudnem, to przecież rozum potrafi je rozwiązać, posiadając zdolność refleksyjną, przez którą zwraca się do własnego poznania nadto, żeby zbadać odpowiedniość między niem a przedmiotem, do którego się ono odnosi. Poznanie nasze przedstawia się w podwójnej formie. Jedną z nich są poszczególne gałęzie wiedzy, jak fizyka lub matematyka, które rezultaty badań nad właściwym sobie przedmiotem przedstawiają w systemie sądów, powiązanych przez stosunki logiczne racji i następstwa. Drugą formę stanowią żywe akty poznawcze, przez które odnosimy do przedmiotów pewne cechy lub stany rzeczy.

Objaśniając Arystotelesa, zajął się św. Tomasz pierwszą formą poznania przedewszystkiem w komentarzu do drugiej Analityki. Ze względu na stopień pewności przyjmuje tam, jak i gdzieindziej, dwa rodzaje wiedzy, znane już począwszy od Platona i Stagiryty pod nazwą episteme i doxa. Doxa odnosi się do tego, co zmienne, przygodne, jednostkowe; episteme zajmuje się tem, co ogólne i konieczne. Z różnicy przedmiotów wynika różnica wartości, gdyż tylko episteme daje pewność, podczas gdy doxa może nas zawieść. Obok pewności wchodzi w pojęcie wiedzy ścisłej episteme, jeszcze to, że się składa z większego lub mniejszego szeregu dowodów, opartych ostatecznie na pewnej ilości naczelnych sądów, których już dalej dowodzić nie można lub nie potrzeba, ponieważ są same w sobie oczywiste. Przegląd takich naczelnych przesłanek w dowodach doprowadza do ich klasyfikacji na aksjomaty, definicje, postulaty i założenia. Z nich tylko aksjomaty i definicje dają wiedzę pewną i konieczną, chociaż także postulaty i założenia są dla nas niezbędnemi.

Kto nie badał bliżej filozofii średniowiecznej, gotów pomyśleć, że się tu tomizm modernizuje, dając mu zabarwienie nowożytne. Kto natomiast posiada zmysł historyczny i wgłębił się w dzieje myśli ludzkiej, ten się zapewne przekonał, że idee posiadają długi i skomplikowany żywot, że ich okres embrjonalny trwa nieraz całe wieki, aż wreszcie wskutek gromadzenia coraz nowych materjałów powstaje przyjazna dla nich atmosfera, w której nagle zaczynają skupiać koło siebie liczne szeregi innych myśli, rzucając na nie swoje światło. Zdawaćby się mogło, że idea postulatu, założenia i teorji naukowej była dla wieków średnich obcą, że to, co się powiedziało o niezbędności najwyższych założeń wiedzy dedukcyjnej według zapatrywania św. Tomasza, jest pustym frazesem, bo dopiero nowe czasy pojęły teorję i hipotezę jako narzędzie pracy, nie pytając się odrazu o to, czy są prawdziwe lub błędne. A jednak, jednak od czasu Duhema wiemy, jak dobrze rozumieli za Arabami niektórzy scholastycy znaczenie teorji astronomicznej. W komentarzu do D e c o e l o e t m u n d o powiada św. Tomasz, że nie odrazu należy uważać niektóre hipotezy (suppositiones) astronomiczne za prawdziwe dlatego, iż trafnie przedstawiają zjawiska na firmamencie niebieskim, bo nie są wykluczone inne hipotezy, któreby mogły równie dobrze przedstawić tesame zjawiska (apparentia circa stellas). Dodajmy, że według św. Tomasza filozofja przy-

czny fałsz, ten fałsz wynikający jak myśmy wyżej mówili, z odrazy żydowskiej do Chrystusa Pana.

Lecz pospieszam zaznaczyć, iż żyd nie zawsze sobie zdaje sprawę z tego fałszu, i że w pewnych wypadkach nie można nie uznać dobrej woli.

Zbliżenie się więc do społeczeństw chrześcijańskich, nieoczekiwana możność ich dechrystjanizacji, konieczność zachowania pewnych pozorów zewnętrznych dla tem większego powodzenia akcji żydowskiej, wreszcie to, co się wulgarnie nazywa „interesem" (stanowisko, ślub), są najważniejszemi przyczynami „nawróceń żydowskich".

Według zapatrywań kursujących wśród żydów, wolno przyjąć chrzest, gdy tego „interes" wymaga, chrzest zaś przyjęty dla „interesu" do niczego nie obowiązuje w stosunku do Kościoła, natomiast łączność z żydostwem powinna być utrzymana. To nam już po części może wytłomaczyć milczenie synagogi wobec „nawróceń" żydowskich.

Wyjątkiem pod tym względem są chrzty z powodów patrjotycznych, aby zerwać kompletnie z żydostwem i wcielić się zupełnie do społeczeństwa polskiego, i mea culpa, i ja kiedyś uważałem je za prawowite. Jeśli Bóg da, podzielę się kiedyś z czytelnikami „Głosu Narodu" mojemi własnemi przeżyciami, które od **wojującego socjalizmu i ateizmu doprowadziły mnie do kapłaństwa katolickiego.**

Lecz nawet w tych ostatnich chrztach „patrjotycznych" żyd póki nie padnie dobrowolnie do stóp skrwawionych Zbawiciela nie jest w stanie wyemancypować się całkiem z pod jarzma żydowskiego, albowiem negowanie boskości Chrystusa łączy mimo wszystko „wychrztę patrjotycznego" z żydostwem, a obawa być zdemaskowanym właśnie jako „wychrzta" przez żydostwo wobec chrześcijan wierzących zmusza nieszczęsnego wychrztę do uznania nad sobą kontroli żydowskiej.

Ostatnim typem, być może najciekawszym, wychrztów, który udało mi się zaobserwować we Francji, są to że się tak wyrażę **„judeo-chrześcijanie"**, u których przywiązanie do judaizmu i niestety przynajmniej pewien respekt dla Talmudu łączy się ze szczególną wiarą, dość niepojętą dla nas, w Chrystusa, jako wielkiego Żyda, Boga nawet, który zawsze jest po stronie „swoich", zawsze w nich widzi swój „lud wybrany" bez porównania wyżej stojący od „narodów gojowskich", nawet gdy one pracują dla Jego chwały, wtedy, gdy „lud wybrany" Nim poniewiera!

O tych różnych typach wychrztów i o stanowisku, jakie powinniśmy wobec nich zająć, pomówię w następnych artykułach.

Ks. Juljan Unszlicht.

Przegląd religijny.

(Bolesna ironja Herriota. — Zgromadzenie w Quimper. — List kardynała Dubois. — Uwagi bisk. Hurault. — Zwyciężą!).

Prasa lewicowa (i u nas także) przedstawia rządy Herriota we Francji jako dążność do konsodalicji pokoju na wewnątrz i na terenie międzynarodowym. Zastrzega się niejednokrotnie przed przypisywaniem mu tendencyj antyreligijnych. W jego zaś projektach z dziedziny religijnej każe widzieć tylko „walkę z klerykalizmem". Ironją, krwawą ironją jest takie określenie, jeśli sobie przypomnimy, czego żądają ci „klerykali" Francji, a o czem pisaliśmy w ostatnim „Przegl. religijnym". To kłamstwo (bo niepodobna nie nazwać rzeczy po imieniu) zresztą podtrzymuje Herriot sam, który do znudzenia powtarza, że — chce tylko utwierdzić „pokój wewnętrzny".

A jednak i on sam zmienił zdanie w tej sprawie w czasie dyskusji nad aferą Sadoula w parlamencie. Oświadczył wówczas: „Mam do zwalczenia dwóch wrogów: klerykalizm z prawicy i komunizm z lewicy". Słusznie odpowiedziano mu z kół katolickich, że komunizm przedstawia się p. Herriotowi jako mniejszy wróg, jeśli przed paru miesiącami oddał koleje na bezpłatny przejazd nauczycielom zorganizowanym w komunistycznym syndykacie, by w jak największej liczbie mogli wziąć udział w swoim kongresie.

*

Powoli, powoli budzi się i organizuje we Francji coraz bardziej wyraźny opór katolików przeciw prόoom wywołania „walki kulturnej". Niema tygodnia bez olbrzymich „masowych manifestacyj! W Paryżu (a za jego przykładem i na prowincji) powstają specjalne biura dla dostarczania materjałów statystycznych i referentów o niebezpieczeństwie, grożącem katolicyzmowi. Tworzy się wreszcie i organizuje „Narodowo-katolicka federacja" pod przewodnictwem gen. Castelnau.

*

Z wielkich zgromadzeń ostatnich dni (np. 16 wieców w samej siedzibie p. Herriota, w Lionie, odbytych w jednym dniu) wspomnieć tu należy o olbrzymiem zebraniu w Quimper. Na wezwanie biskupa, Mgr. Duparc, stawiło się 25 tys. ludzi. „W największym spokoju — pisze „Echo de Paris" — w poczuciu ważności rozgrywających się wypadków idą do katedry z dworca kolej... Po co ta skonsygnowana policja? Z pewnością nie trzeba się obawiać tych dzielnych Bretończyków, którzy przybyli dla wyznania swej wiary i stwierdzenia swych praw... W oznaczonej godzinie... 10 tys. ludzi zapełniło wnętrze olbrzymiej katedry; znacznie więcej musiało zostać na polu. Ze wszystkich tych piersi płynie potężny, wstrząsający śpiew — Credo"! A potem obrady tego prawdziwego sejmu katolickiego diecezji francuskiej.

*

Arcyb. Paryża. kard. Dubois. wystosował do prezydenta „Narodowo-katolickiej federacji" list, w którym chwali jego inicjatywę i dzieło. Wspomina naprzód jego kwalifikacje na kierownika tej akcji: „Niema bardziej od Ciebie odpowiedniego wodza tej armji. Twoja, Panie Generale, wiara gorąca. Twoja sława żołnierska od pierwszego dnia zyskują Ci głosy wszystkich katolików". Dalej stwierdza kard. Dubois potrzebę utrzymywania przez Federację łączności z hierarchją Francji i wysoką wartość tej akcji dla kultury państwowej obywateli. „Akcja katolicka — powtarza Arcyb. Paryża za Piusem X. — ma za cel połączenie wszystkich sił dla zwalczania antychrześcijańskiej cywilizacji środkami legalnymi". O jej zaś stosunku do życia politycznego kardynał pisze: „Federacja, słusznie twierdzisz, Generale, nie będzie polityczną organizacją; będzie się trzymała zdala od wszelkich partyj. Jej członkowie będą mogli przyłączyć się do tej lub innej, nie będą tworzyć zaś nowej partji politycznej... Ale, czy się chce, czy nie, przyjdzie chwila, kiedy trzeba będzie bronić katolicyzmu na tym terenie, na którym go zaatakowano, — na terenie politycznym. Nie dość bowiem jest protestować przeciw złym prawom; trzeba je zmieniać! A jakże to zrobić inaczej, jeśli nie przez wpływ na parlament, wpływ uzgodniony i wybitny? Czyż my katolicy nie mamy tego prawa, które mają wszyscy Francuzi"?

W odpowiedzi zaznaczył gen. Castelnau, że „zasady wyłożone w liście, odpowiadają w zupełności jego poglądom, którym dał wyraz w Rodez, w Lille i w prasie", i że „do nich przyłącza się bez zastrzeżeń".

*

Równie śmiało w swoim liście do prezesa „Związku kapłanów byłych wojskowych" napiętnował rządowe zakusy biskup z Viviers, Mgr. Hurault. Ze szczególnym naciskiem zwrócił uwagę na „projekt rządu, nie ujawniony jeszcze dotąd, ale, jak mówią, autentyczny, zdążający do zupełnego zniesienia wolności nauczania" i zarazem podkreślił, że realizacja tego projektu „przyniosłaby zamknięcie szkół wolnych" (katolickich). W ostrych wyrazach poleca duchowieństwu uświadamiać lud o niebezpieczeństwach, które mu grożą „ze strony rządu, łamiącego swoje słowo, nie chcącego dotrzymać obietnic, złożonych Alzacji i popełniającego przez to — nie można tego inaczej nazwać — akt krzywoprzysięstwa".

*

Z tego widać, że się cierpliwość francuskich katolików wyczerpała! Czekali dość długo (bo pół roku); Herriot się nie cofnął. Przystąpili więc do ścieśnienia szeregów! Jak przed bitwą! A bitwa ta musi być wygraną. Chodzi bowiem o sprawę słuszną, której racje uznają nawet radykali i lewicowcy, jak Briand, Jonnart i in. — Będzie wygraną także i dlatego, że katolicy Francji są tym razem zgodni. Biskupi i parlamentarzyści oświadczają, że ich poglądy na sytuację i środki, których użyć należy, są tesame. Trzeba ufać, że się nie powtórzą gorszące podziały z czasów około roku 1890.

Pejot.

---

rody, nie oddzielona jeszcze od fizyki, potrzebuje długiego czasu do swego rozwoju, ponieważ się opiera i opierać musi na doświadczeniu. Jeżeli się wreszcie zauważy, że nasz filozof przejął od Arystotelesa wysoką cześć dla matematyki nietylko ze względu na jej jasność i pewność „lecz także dlatego, że stanowi potężne narzędzie pracy w fizyce, a zwłaszcza w perspektywie (optyka), to się przekona, iż w scholastyce wogóle, a u doktora anielskiego specjalnie było zrozumienie dla mozolnej, wiekowej i ostrożnej pracy, przez którą ród ludzki zdobywa słodki owoc poznania.

W równym stopniu zasługuje u św. Tomasza na uwagę analiza poszczególnych aktów poznawczych, ponieważ z niej wynika, że rozum na pierwszem miejscu poznaje to, co jest, poznaje byt, rzeczywistość. Na tej zasadniczej i centralnej idei opiera się realizm tomistyczny. Choćby do przedmiotu zwracały się niezliczone akty poznawcze, to przedmiot przez to bynajmniej się nie zmienia, lecz staje się racją zgodności samych aktów przynajmniej o tyle, że wszystkie zmierzają intencjonalnie do niego jako do swego kresu. Jeżeli się stanie na stanowisku przeciwnem, przyjmując, że przedmiotem wyłącznym poznania są nasze własne wrażenia, nasze doznania i myśli, to cała wiedza przyrodnicza i historyczna zamieni się na psychologję, tracąc właściwy swój przedmiot realny. Rozumowanie to, skierowane w Sumie teologicznej przeciw psychologizmowi, odnajdujemy dzisiaj w znakomitem dziele Külpego „Die Realisierung".

Centralna idea św. Tomasza posiada szereg doniosłych następstw. Według niej myśl musi się bowiem stosować w swym procesie do tego, co jest, do przedmiotu, który sam w sobie posiada pewne własności, przez nie różni się od innych i inaczej niż inne oddziałuje na nasze władze poznawcze. Przyznając przedmiotowi tę rolę normatywną w stosunku do myśli, przeciwstawia się objektywizm tomistyczny racjonalizmowi, według którego byt nie wyprzedza myśli jako jej norma, lecz dopiero przez nią powstaje, o ile rozum determinuje nieokreślone treści wrażeniowe przez najwyższe pojęcia czyli kategorje. Przeciwstawiając się racjonalizmowi, nie solidaryzuje się tomizm z empiryzmem. Poznanie nasze wprawdzie od zmysłów się rozpoczyna, ale na zmysłach się nie kończy. W treści wyobrażeniowe wkracza intelekt na to, żeby w nich wykryć (nie wnieść) stosunki podobieństwa i różnicy, stosunki następstwa i współczesności, stosunki symetryczne (statyka) i asymetryczne (rozwój, dynamika) i na tej podstawie rozpocząć proces abstrakcyjny, który doprowadza zrazu do kilku najwyższych prawd, znanych jako common sens, aż wreszcie z nagromadzonych zrazu bezładnie spostrzeżeń i wiadomości powstaje logicznie przemyślana i zorganizowana wiedza.

Ks. Konstanty Michalski.

Przed układami polsko-czeskiemi.

Walka o duszę dziecka polskiego.

Największą bolączką w całokształcie spraw polskich w tej części Śląska Cieszyńskiego, który Rada ambasadorów przyłączyła do republiki czesko-słowackiej, jest polskie szkolnictwo.

W czasach austrjackich szkolnictwo polskie stało tam na wysokim stopniu rozwoju, zwłaszcza w zagłębiu karwińskiem. Takie gminy, jak Rychwałd, Orłowo, Dąbrowa, Łazy, Poręba, Latynia, miały wysoko zorganizowane szkoły ludowe, a Dąbrowa miała prócz tego dobrze rozwiniętą szkołę wydziałową i szkołę sztygarów. Można śmiało stwierdzić, że nie było gminy w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem bez szkoły polskiej. W gminach, w których Czesi nie dopuścili do utworzenia publicznych szkół ludowych, zakładała „Macierz szkolna" własnym kosztem szkoły dla ludności polskiej. Była prywatna szkoła „Macierzy" w Polskiej Ostrawie, Małych Kończycach, szkoły T. S. L. w Radwanicach, Hermanicach.

Zajęcie Śląska w styczniu 1919 roku siłą zbrojną położyło kres naszemu szkolnictwu polskiemu

w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Ostały się tylko szkoły w samej Karwinie, Łazach i Orłowej. Dopiero po długich targach zezwoliły władze czeskie na otwarcie szkoły polskiej „Macierzy szkolnej" w Rychwałdzie i Boguminie. Otwarto też szkołę w Dąbrowie, lecz w miejscu tak niedostępnem, w lokalu zupełnie nieodpowiednim, że ludność polska, mimo najszczerszych chęci, może zaledwie w małej części korzystać ze swojej szkoły. Wszelkie starania o założenie szkoły w środku gminy nie odnoszą żadnych rezultatów. Władze czeskie traktują rzecz niby przychylnie, lecz żadna władza nie chce się uznać za kompetentną do komisyjnego zbadania placu budowlanego. Petycja o założenie szkoły wędruje od urzędu do urzędu, wszędzie bez rezultatu. Cel jest jasny. Chodzi tu o to, by Polakom obrzydzić sprawę szkolną i temsamem zmusić ich do posyłania dzieci do szkół czeskich. Narazie Polacy nie myślą o ustępstwach. Należy się spodziewać, że wytrwają.

A inne gminy? Poręba, Polska i Niemiecka Lutynia, Wierzniewice, Zabłocie? Są to gminy, z wyjątkiem Poręby i Zabłocia, polskie, gdzie w czasach austrjackich nie było śladu czeczyzny. A nietylko w tych gminach ma ludność polska prawo do własnej szkoły, lecz również w gminach zagłębia ściśle ostrawskiego. Wszak tam robotnik polski pracą swą wzbogaca czeskiego kapitalistę i ponosi wszystkie ciężary na rzecz państwa łącznie z podatkiem krwi.

Do szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji jeszcze wrócimy. Już dzisiaj jednak zwracamy rządowi uwagę na to, że conditio sine qua non poprawnych stosunków polsko-czeskich jest swobodny rozwój szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji.

X.

„Rok święty" przed 100 laty, a dziś.

Jerzy Goyau, znakomity historyk francuski i publicysta katolicko-socjalny, rzuca na łamach „Figaro" szereg interesujących uwag na temat „Roku świętego" przed stu laty i obecnie.

„Otoczenie Leona XII — pisze — który z końcem roku 1824 ogłosił otwarcie Roku świętego, dawało wyraz licznym obawom. W Wiedniu Metternich nie był wcale zadowolony. Papiestwo przedstawiało się mu, jako klijent chroniący się pod opiekę silnej Austrji i przyzywający jej opieki przeciw groźbom rewolucji. Tymczasem w bezpośredniem odezwaniu się Papieża do żywej gorliwości narodów przejawiała się prawdziwa suwerenność, a Metternich był oburzony, że go nie proszono o pozwolenie. Na kilka miesięcy zatrzymał w Wiedniu ambasadora, bo przecież Papież popełnił przestępstwo zwołania swych wiernych do grobu św. Piotra, nie mając na to pozwolenia Jego Majestatu Apostolskiej Mości".

„We Francji episkopat króla chrześcijańskiego był bojaźliwy i obojętny. Uroczystością, którą się zajmowały w tym roku wszystkie listy pasterskie, była koronacja Karola X. O drugiej uroczystości, „ultramontańskiej" w Rzymie, listy milczały. Mgr de Quelen, arcybiskup Paryża, był na tyle zuchwałym, że się odważył pójść z pokłonem do Papieża. Ale prasa katolicka, bojaźliwa, zapewniła, że to zrobił ze względu na zdrowie, dzienniki zaś liberalne bawiły się tem wstydliwem wyjaśnieniem".

„Lecz — pisze Goyau — sto lat upłynęło! Biskupi i wierni czynią przygotowania do wyjazdu na jubileusz ogłoszony przez Piusa XI. Rzym, który w podręcznikach geografji figuruje jako stolica państwa, coraz więcej pod wpływem miłości ogólnej zmienia się w metropolję międzynarodową. Proste słowo Papieża powoduje pielgrzymki. Metternich umarł! Episkopat gallikański nie istnieje!"

Na tym kontraście między rokiem 1825 a 1925 ilustruje Goyau wzrost międzynarodowego znaczenia Papiestwa, a zwracając się do Francji Herriota, do „240 deputowanych pochodzących z bractwa masońskiego" wykazuje, że z usunięcia się Francji z Watykanu ona sama przedewszystkiem największą szkodę poniesie.

Judaica.

Rozłam wśród posłów żydowskich.

Pisma żydowskie oburzają się stale na rząd, że na ich pretensje o zaspokojenie potrzeb kulturalnych odpowiedział: — pogódźcie się sami, bo dotąd nie wiadomo, czego chcecie!

Tymczasem — jak donosi nie podejrzany o stronniczość „Nasz Przegląd" — na posiedzeniu sejmu ujawnił się w całej pełni ten rozdźwięk, którego istnieniu pisma żyd. zaprzeczały. Chodziło o subwencję na szkoły żydowskie. Pos. Priłucki w swoim wniosku domagał się subwencyj na szkoły żargonowe. Pos. Schreiber jednak wystąpił przeciw temu wnioskowi z powodu, że nie bierze on pod uwagę szkół hebrajskich! I przyszło do komicznej sytuacji, że pos. Priłucki nie głosował nawet za swoim wnioskiem, Koło żydowskie także przeciw temu wnioskowi, a tylko za swoją poprawką o szkołach hebrajskich!

I — biada „Nasz Przegląd" — że to „gorszące" głosowanie byłoby uratowało nawet min. Miklaszewskiego, gdyby nie sukurs (zapewne nie zamierzony) ze strony pos. Dąbrowskiego:

„Potrzebny był specjalny wysiłek grupy piastowej z redaktorem Marjanem Dąbrowskim na czele, aby uchronić opozycję przed niebywałą kompromitacją".

Tak więc — mimo, że się żydzi oburzają, rząd musi czekać, aż się sami żydzi między sobą pogodzą, bo zbyt szybkiem działaniem mógłby którejś z grup wyrządzić — krzywdę!

Z życia młodzieży.

Komunizm na uniwersytecie.

Komunizm zaczął się rozwijać na Uniwersytecie Jagiellońskim jeszcze w czasie wojny. Propagowały go jednostki nie afiszujące się wyraźnie ze swymi poglądami; nie cieszył się też komunizm zbyt wielkimi sukcesami wśród młodzieży akademickiej. Przyszedł rok 1922, a z nim szereg klęsk iedologji socjalistycznej. Klęski te, szczególnie przegranie wyborów na zjazd lwowski w 1923 r., doprowadziły do zbliżenia obu istniejących kierunków socjalistycznych — Sekcji Akadem. P. P. S. i komunistów. Od wypadków listopadowych zbliżenie to zaczęło jeszcze się zacieśniać — doszło do fuzji. W ubiegłym roku szkolnym komunizm zaczął widocznie wzrastać w siły na uniwersytecie. Z jednej strony zwycięstwa młodzieży narodowej pchnęły w tym kierunku radykalniejszych socjalistów — z drugiej wśród żydów zarysował się wyraźny rozłam: większa część przeszła do syjonizmu — reszta do komunizmu. W ten sposób **wzmożony komunizm opanował Związek socjalistyczny**, z którego P. P. S. zrobiła secesję i dziś zaczyna agresywnie występować na uniwersytecie. Nietylko na terenie politycznym. Z punktu widzenia „proletarjackiego" zaczyna także ujmować sztukę, literaturę, nawet bierze się do Sienkiewicza. Nie to jest groźne. Groźnem jest, że z uniwersytetu wyjdą zastępy komunistów, którzy zaczną zatruwać duszę ludu polskiego. I na to młodzież polska nie może być obojętną. Wszystkie szczerze polskie żywioły winny stanąć do solidarnej walki z wewnętrznym wrogiem. I nie wystarczą tu odczyty, uswiadamianie inteligencji. Trzeba rozpocząć wytężoną pracę w całem społeczeństwie — tam komunizmowi przeciwdziałać.

I dziś walka z komunizmem na uniwersytecie i pozanim staje jako naczelne zadanie młodzieży polskiej. Niema dziś czasu na czekanie. Propaganda wroga rozlewa się po kraju. Przeciwstawić się jej musi zwarty, jednolity front młodej inteligencji polskiej.

K. G.

Najlepiej zakonserwujesz szczęście solą... mądrości.

Oto Herkulesowe rozdroże każdego życia: miłość albo... humor.

H. Gralski.

Ballada o Chopinie.

(Wiersz nagrodzony na konkursie „Heljonu" I-szą nagrodą).

I.

Białą pełnię księżyca kołysał wiatr w sadzie
i łzy srebrne w żwir strącał z wilgotnych jaśminów,
gdy Melodja z Genjuszem w cichutkiej naradzie
nad kołyską gwarzyli, jak ojce o synu.

Potem wicher jak wiola zaszlochał w kominku,
krzyk molowy zadzwonił łez deszczem o szyby
i tęsknota, pieśń świerszcza, w szczelinach budynków
przywtórzyła refrenem: „dlaczego" i „gdyby"...

I rozhuśtał dom cały ten koncert szalony
fale kwiatów wiolinem o ściany gną w łuki,
a dom dzwonił dzwoniący w dziwodzwonne dzwony
bijąc sercem Szopena o boski spiż Sztuki.

II.

O trójnogu Sybilli, o ty wróżko śpiąca,
co wieścisz objawienie cudownego dźwięku,
kimże jesteś, czy w pudle zamkniętą grą słońca,
czy księgą wtajemniczeń w czarnoksięskim ręku.

Drżysz dziwny bracie niebios? Już załkałeś spazmem?
Dygotają Twe nerwy w przeczuciu Tytana?
Martwe drzewo się modli twórczym entuzjazmem
i pedały przed mistrzem zginają kolana....

O dajże nam Twe palce, Twe najświętsze dłonie!
Niech snop światła z Twych dotknięć w klawiszach zaświeci,
Jakże blada twarz Twoja w tej krwawej koronie,
w której cierniach czar tworzą pieśniarze-poeci....

III.

Gra. Nie człowiek, lecz promień błękitny się chwieje
nad wstęgą klawjatury w kołysance gestów.
Białych palców kwiecistość w świetlistą zawieję
oplątuje instrument szaleństwem szelestów....

Pieśń się pieśnią otula i w pieśniach się spiętrza
mdlejąc w „pianach" i w „forte" przechodząc zniewnacka,
dziwna nuta się zrywa, jak biały ptak z wnętrza,
nuta mazur — polonez, kochanka sarmacka.

A instrument-czarodziej w stu kształtach się plecie.
— To na chłopskiem weselu tańcuje z dziewuchą,
— To przed damą kołpakiem podłogę zamiecie,
— To w hołupcu się garścią uchwyci za ucho.

W srebrnych blachach usarskich na karym ogierze
poloneza prowadzi z Sobieskim pod Wiedniem,
na przyzbach te dziadowskie wysmęca pacierze
i na fletni pastuszej łzą spływa przededniem ..

IV.

Była smutną markizą. On zwał ją tęsknotą.
Wieczorami ją pieścił, jak bladą Sulamit.
Wtedy zwykle z drzew jesień strącała swe złoto
rościelając w alejach swych kroków aksamit.

Jak paź cicho się ślizgał za markizy trenem
i miał oczy błyszczące gorączką i trwogą.
Był grajkiem. Tłum go dzisiaj nazywa Szopenem,
lecz tłum, są to ci ludzie, co pojąć nie mogą.

Ni zrozumieć, ni pojąć, ni zbratać się sercem
nie zdołasz z nim krzykliwa współczesna gromado,
Śmiech dla Ciebie jest błaznem — dla niego był „scherzem",
Życie dla Cię jest giełdą — dlań było „balladą"...

V.

I gdy zegar raz kiedyś wydzwonił dwunastą
pękła struna, ta, z której cud szarpał po cudzie
i poleciał kłąb tonów strwożonych na miasto:
„Szopen, Szopen umiera! Na pomoc, hej ludzie!"

Deszcz jesienny ze świstem zacinał o szyby,
za oknami w ogrodach giął się lament klonów,
zbiegły się jego wszystkie — „dlaczego" i „gdyby"
i żałobny marsz jego uderzył w krzyk dzwonów!

Nie uciekaj markizo, co zwiesz się tęsknotą,
niech ta zmora i ciebie zamachem dosięgnie,
Płaczki tonów niech dłonie na skroniach zaplotą
— może z krzyku ich nowa „ballada" się zlęgnie...

Muzyko... nie daj ścinać tej królewskiej głowy,
porwij go z łoża śmierci na rydwanie gromów
i tam daj mu klawikord ze słońc i z gwiazd nowy.
Niech zagra pieśń największą, pieśń o Bożym domu!

Jerzy Braun.

Rusini a konkordat.

Prasa ruska nie spuszcza oka z toczących się rokowań o konkordat z Watykanem. Szczególną uwagę zwracają rusini na fakt, że ze strony polskiej rokowania te prowadzi pos. Stanisław Grabski, jeden z przywódców partji wszechpolskiej, w czem głównie dopatrują się niekorzystnego dla narodowości ukraińskiej w Polsce uregulowania w konkordacie, stosunku władzy państwowej do grecko-katolickiej cerkwi. W sprawie tej, w przemyskim „Ukraińskim Hołosie" niepodpisany autor tak pisze:

„Bezsprzecznie gr.-kat. episkopat przedłożył już Rzymowi postulaty gr.-kat. cerkwi, które powinny być uwzględnione w konkordacie. Ale czy będą uwzględnione? Na to przecież pojechał do Rzymu Grabski. A dyplomaci watykańscy? Dla nich gr.-kat. cerkiew to malum necesarium. I nie łudźmy samych siebie — oni tylko jednego pragną, abyśmy się stali rzymsko-katolikami. Oni i w konkordacie w pierwszej linji zabezpieczać będą prawa rzym.-kat. kościoła, nie uwzględniając specjalnego tła gr.-kat. cerkwi".

A dalej — podkreślając łączność ukraińskiej cerkwi z pojęciem narodowości ukraińskiej — zaznacza, nie szczędząc miejscami pogróżek:

„Na to wszystko powinien nasz episkopat zwrócić uwagę Rzymu, ażeby w konkordacie uwzględnił on i moment narodowościowy i żeby liczył się z tem, że **cerkiew nasza jest cerkwią ukraińską, jest instytucją narodowościową** (!) jak u Polaków kościół rzym.-kat. jest instytucją polską (!). Dlatego też oba kościoły należy traktować jako dwa równorzędne, ale oddzielne religijno-narodowościowe organizmy. **Że Rzym tego nie uwzględni, to więcej, niż pewne**, ale episkopat spełni swój obowiązek. A kiedy u nas rozpocznie się reakcja przeciw zależności gr.-kat. kościelnego życia od władzy świeckiej — **to za to odpowiedzialnym będzie Rzym**, a nie nasz episkopat, względnie nasze duchowieństwo. **Więc niechaj Rzym wie, że sprawa stanowiska gr.-kat. cerkwi to nie jest jedynie sprawa watykańskich polityków, ale całego naszego narodu**".

SZARUGA.

Do preludjum Chopina z op. 28.

(Z I. tomu poezji).

Deszcz w szyby dzwoni jak dzwonki
pęknięte, smutne, płaczące —
w ogrodach żółkną jabłonki,
deszcz w szyby dzwoni jak dzwonki
i mgły się włóczą po łące...

Umilkły w niebie skowronki,
pogasło kwiatów tysiące —
w ogrodach żółkną jabłonki,
deszcz w szyby dzwoni jak dzwonki
pęknięte, smutne, płaczące...

Dnie jasne zgasły jak mrzonki,
więc gdzież odejdę w rozłące —
w ogrodach żółkną jabłonki,
deszcz w szyby dzwoni jak dzwonki
i mgły się włóczą po łące...

Zapomnij duszo rozłąki,
nie wołaj serce bijące —
w ogrodach żółkną jabłonki,
deszcz w szyby dzwoni jak dzwonki
pęknięte, smutne, płaczące...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ze świata.

Trzęsienie ziemi w Niemczech i w Austrji.

Instytut sejsmograficzny obserwatorjum w Heidelbergu donosi o trzęsieniu ziemi, które dało się trzykrotnie odczuć (onegdaj i wczoraj nad ranem) w południowych Niemczech. Dwa razy trwało po 9 minut, a raz 16. Trzęsienie nie wyrządziło szkody, jedynie tylko w kilku miejscowościach powaliły się kominy. Ludność, która odrazu zorjentowała się w sytuacji, powybiegała w panice z domów i nie chciała niejednokrotnie wracać, w obawie przed nowym wstrząsem. Główne ognisko trzęsienia znajdowało się koło Stuttgartu, Haidelbergu i Dortheimu.

Również z Insbruka, Solnogrodu i Gasteinu nadeszły dziś depesze, że dnia 12 b. m. między godz. 4 a 5 rano odczuto tam trzęsienie ziemi, które trwało parę minut.

Dwieście miljonów rubli na agitację wywrotową.

W budżecie sowieckim na rok bieżący mieści się kwota 200 miljonów rubli na bliżej nieokreślone „wydatki zagraniczne". Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o sumy asygnowane na cele propagandy i popierania ruchu komunistycznego w państwach zagranicznych.

SPUŚCIZNA PO CONRADZIE. Testament Conrada Korzeniowskiego, ogłoszony obecnie przez sąd angielski, stwierdza, że znakomity pisarz pozostawił majątek wartości 20.045 funtów szt. Z tego ogólnego spadku przeznaczył testamentem dom i rzeczy osobiste, oraz polisy asekuracyjne i dożywocie na całym majątku małżonce, dwom synom zaś po jednej piątej części pozostałej sumy, a w razie zgonu matki cały majątek obu synom w równych częściach.

LONDYN POGRĄŻONY WE MGLE. Olbrzymie mgły, jakie panują od jakiegoś czasu nad Londynem, nieustąpiły dotąd. Donoszą o szeregu wypadków także i z prowincji. Skutkiem konieczności bardzo intenzywnego oświetlania miasta i pomnożenia sił pomocniczych, koszta wzrosły do 20 tysięcy funtów na godzinę. Żegluga powietrzna i morska zostały zupełnie zastanowione. Wiele okrętów nie może dostać się do portu.

JAPONJI GROZI PONOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI. Według depeszy z Mikołajewska, otrzymano tam informacje z Japonji o niebezpieczeństwie ponownego i wielkiego trzęsienia ziemi. Odkryto podobno szereg wulkanów, które uważano za wygasłe od paru dziesiątków lat.

List z Zakopanego.

Ks. Humpola prezesem Tow. Czerwonego Krzyża. — Z życia organizacji społecznych w Zakopanem: „Zrzeszenie bezpartyjnych Polek". „Alliance Francaise". — Proces o obrazę czci.

Walne Zebranie członków Czerwonego Krzyża zwołane na 10 b. m. zgromadziło znikomą garstkę członków. Z porządku dziennego spadły zatem wnioski i interpelacje, a po sprawozdaniach Zarządu i Komisji rewizyjnej, które przyjęto do wiadomości, wybrano jednogłośnie prezesem ks. Humpolę. Trafny ten wybór powitać należy z całem uznaniem. Walne Zebranie nie załatwiło jednak merytorycznie sprawy Poradni, która w dalszym ciągu jest zamkniętą, a przyczyny tego zamknięcia nie są do tej chwili wyjaśnione. Żywić jednak należy nadzieję, że ks. prezes Humpola, który za poprzedniej prezesury był gorliwym orędownikiem Poradni, sprawę tę załatwi ze wskazanym pospiechem.

W tym samym dniu odbyło się zebranie informacyjne „Zrzeszenia bezpartyjnego Polek", wysuwającego się w Zakopanem na pierwsze miejsce wśród istniejących stowarzyszeń kobiecych. Omawiano tam sprawy organizacyjne. Jednym z celów tej nowej organizacji jest podniesienie i popieranie przemysłu i handlu polskiego, oraz opieka nad inwalidami i ich rodzinami. „Zrzeszenie bezpartyjnych Polek" pracować będzie zawsze w duchu katolickim.

Wspomnieć należy i o Towarzystwie „Alliance Francaise", które wznowiło swoją działalność. Dzięki życzliwości Dra Turowskiego, załatwioną została sprawa sali wykładowej, a planową naukę języka francuskiego prowadzić będzie p. Carie.

W ostatnich dniach zaszedł znowu wypadek uwłaczający czci inżyniera L. spowodowany oszukańczą manipulacją wekslową pokątnego weksiarza Gassnera, którego inż. L. pociągnął do odpowiedzialności sądowej. Sprawą tą zajmie prokuratura sądu okręg. w Nowym Sączu. P.

Z kraju.

Poświęcenie kościoła.

W ubiegłą niedzielę m. Janowiec obchodził uroczystość poświęcenia nowego kościoła parafjalnego, wybudowanego kosztem parafjan.

Karygodne niedbalstwo Komitetu składkowego.

Swego czasu zawiązał się był w Warszawie Komitet obywatelski odbudowy zniszczonych pożarem „Rozmaitości". Składki płynęły obficie, ale niedbalstwo komitetu zmarnowało kompletnie cały fundusz składkowy. Nikogo z komitetu nie wzruszał szalony spadek marki polskiej — nikt nie pomyślał o nabyciu dobrych akcyj, obcych walut lub jakiemkolwiek innem zabezpieczeniu składkowego funduszu. W rezultacie komitet posiada 10 miljonówek i 1 złotego, które chciał wręczyć magistratowi wraz ze sprawozdaniem. Oczywiście magistrat ani sprawozdania nie przyjął do wiadomości, ani nie przyjął wymienionego wyżej funduszu, będącego rezultatem bardzo hojnych swego czasu ofiar.

TEGOROCZNE NAGRODY SALONU ZACHĘTY. W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy, że pierwszą nagrodę Salonu otrzymał Stanisław Masłowski za obraz „Ule", drugą J. Rapacki za „Zimę", trzecią Luna Drexlerówna za rzeźbę „Kazanie". Nadto otrzymali: nagrodę prezesa ministrów W. Kossak za obraz „Z rozkazem", nagrodę m. Warszawy St. Żukowski za „Zielony gabinet" (z cyklu Łazienki)), a nagrodę „Kurjera Warszawskiego" Adam Styka za „Kobiety myjące w koszach zboże".

SECESJA ARTYSTÓW Z ZACHĘTY. W domu handlowców w Warszawie otwarto wystawę obrazów nowego Towarzystwa artystycznego. Biorą w niej udział artyści, którzy usunęli się z Zachęty.

DAR PREZESA MINISTRÓW. Prezes ministrów Grabski ofiarował z dóbr swoich Borów w powiecie łowickim 5 morgów ziemi pod budowę siedmioklasowej szkoły powszechnej.

SPRAWA STRAJKU NAUCZYCIELSKIEGO W ŁODZI. Strajkujący w Łodzi nauczyciele szkół wieczorowych uzupełniających zwrócili się do okręgowej komisji Związków zawodowych z apelem w sprawie podjęcia interwencji u właściwych władz, celem szybkiego załatwienia strajku nauczycieli. W związku z tem sekretarz K. Z. Z. uda się do prezydenta miasta, a gdyby ta interwencja nie odniosła skutku — do wojewody.

DYMISJA BURMISTRZA PABJANIC. Z Łodzi donoszą: Burmistrz m. Pabjanic, p. Jankowski, podał się do dymisji w związku ze śledztwem przeprowadzonem przez wojewódzką komisję kontrolną. Wybór nowego bumistrza dokonany zostanie dnia 15 b. m.

OSZUST I SZPIEG W PRZEBRANIU MNICHA. Z Białej donoszą: W ostatnich dniach aresztowano tu w hotelu „pod czarnym orłem" niebezpiecznego oszusta i szpiega, który dopuścił się licznych nadużyć w przebraniu mnicha. Działalność szpiegowską uprawiał on przy sposobności zbierania kwesty „na klasztor OO. Misjonarzy w Krakowie". Na ślady oszusta wpadła policja, która go aresztowała, jednakże zdołał on umknąć z aresztów.

OTWARCIE DOMU POLSKIEGO W GDAŃSKU. Dziś odbędzie się w Gdańsku uroczyste otwarcie Domu Polskiego, założonego przez Polonję polską po wielu trudach i staraniach.

Z sali odczytowej.

Prasa a społeczeństwo. Na ten temat wygłoszony zostanie odczyt dzisiaj w niedzielę o g. 4 popoł. w sali „Sokoła" staraniem Tow. im. Ks. Piotra Skargi.

Kronika krakowska.

Uroczystość górnicza.

Akademja górnicza w Krakowie obchodziła wczoraj uroczystość imatrykulacji adeptów górnictwa i hutnictwa. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Barbary, patronki górników, poczem zebrani reprezentanci władz oraz młodzież górnicza udała się do auli Uniw. Jag., gdzie uroczystość zainaugurował prorektor inż. Studniarski. Mowca zaznaczył, że sprawa budowy nowego gmachu Akademji nie postąpiła naprzód, co odbija się fatalnie na organizacji Akademji, oraz na prawidłowym toku studjów. — W roku ubiegłym liczba studentów Akademji wynosiła 425 w półroczu zimowem, a 433 w letniem. Wydział hutniczy, który w roku 1922/23 wykazywał zaledwie 30 słuchaczy, liczył w roku ubiegłym 70 osób. W roku sprawozdawczym uzyskało w Akademji dyplom inżyniera 25 słuchaczów na wydziale górniczym i 2 na hutniczym. Po przemowie inż. Studniarskiego zabrał głos rektor Krause, który omówiwszy ważność i cel uroczystości, wezwał młodzież do wytężonej pracy. Następnie dziekan Chromiński odczytał rotę przysięgi dla imatrykulujących się, poczem każdy z nowo zapisanych studentów podchodził do rektora i podpisywał akt ślubowania.

Wieczorem przeciągał ulicami miasta korowód górników, którzy zdążali do Kasyna wojskowego, gdzie odbył się tradycyjny skok przez skórę z beczki piwa.

Specjalne komisje konserwatorskie

jako organ doradczy władz państwowych.

Rozporządzeniem ministra oświaty utworzone zostały w miejscach urzędowej siedziby konserwatorów zabytków sztuki i kultury (t. j. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie) okręgowe Komisje konserwatorskie, jako organy doradcze dla spraw opieki nad zabytkami. Ponieważ tę opiekę sprawuje dziś na całym obszarze Rzeczypospolitej zaledwie kilku konserwatorów, wobec tego Ministerstwo uważało za wskazane powołać dla współdziałania z konserwatorami specjalne komisje, składające się z ludzi zasłużonych i działających w tej dziedzinie. Dążeniem Ministerstwa jest obudzenie należytego zainteresowania się sprawami opieki nad zabytkami wśród samego społeczeństwa i w tym celu Komisja konserwatorska będzie miała za zadanie podjąć owocną propagandę.

W skład krakowskiej Komisji okręgowej, która zbierze się na pierwsze posiedzenie w dniu 19 b. m., wchodzą prócz p. wojewody Kowalikowskiego jako przewodniczącego i Dr. Tadeusza Szydłowskiego jako konserwatora zabytków sztuki w województwach krakowskiem i kieleckiem, następujący członkowie, mianowani przez Ministerstwo oświaty: Prof. Dr. Jerzy Mycielski, Prof. Dr. Adolf Szyszko-Bohusz, Prof. Dr. Feliks Kopera, Dr. Józef Muczkowski, Dr. Stanisław Tomkiewicz, Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński, Arch. Tadeusz Stryjeński, Prof. Wiesław Zarzycki, oraz Ks. Kan. Józef Rokoszny jako delegat z województwa kieleckiego. Dla ściślejszego kontaktu z rozległemi terenami okręgów konserwatorskich powołani zostaną w najbliższym czasie także członkowie korespondenci Komisji z pośród osób, interesujących się sprawami sztuki i kultury na prowincji.

Wybryki Hodurowców.

Kilka dni temu odebrał sobie życie ułan Władysław Jaworski, stacjonowany w Krakowie. Rodzina zmarłego zwróciła się z prośbą o poprowadzenie pogrzebu do księdza katolickiego, który naturalnie odmówił życzeniu ze względu na obowiązujące w tym kierunku przepisy kościelne. Rodzina zmarłego ułana weszła wówczas w porozumienie z p. Ptaszkiem z Kościoła narodowego, który oświadczył, że o ile otrzyma oficjalne zezwolenie władzy państwowej na poprowadzenie pogrzebu, to dopełni ceremonji pogrzebowych. Widocznie zezwolenie takie p. Ptaszek otrzymał — jak słychy krążą od władz wojskowych — a dobrawszy sobie do asysty dwóch alumnów Kościoła narodowego, pogrzeb ułana poprowadził na cmentarz.

Ograniczając się narazie na stwierdzeniu samego faktu, oczekujemy bezwzględnego wyjaśnienia w tej sprawie władz wojskowych i zapytujemy, na jakiej prawnej podstawie mógł duchowny z sekty Hodura wykonywać publicznie obrzęd religijny grzebania samobójcy, skoro ta sekta nie jest przez państwo uznaną?

W związku z powyższą informacją zostaje wiadomość podana przez wczorajszy „Naprzód", a zawiadamiająca, że „za duszę ś. p. Prez. Narutowicza odbędzie się w niedzielę o godz. 7.30 rano nabożeństwo żałobne w kościele narodowym przy Alei Krasińskiego 8". Odprawianie nabożeństw publicznych przez „duchowieństwo" sekty nie zalegalizowanej publicznie w państwie uznać należy za pogwałcenie obowiązujących przepisów. Byłoby dziwnem, gdyby nasze władze tolerowały podobne nadużycia. Niezależnie od tego warto sobie zapamiętać, w jakich warunkach sekta Hodura próbuje zaaklimatyzować się na gruncie krakowskim. Chroni się pod opiekę socjalistów (zapewne p. Haeckera) i zaczyna od obrzędów pogrzebowych za zmarłego samobójcę!

O Gwiazdkę dla dzieci w schroniskach leczniczych w Witkowicach i Zakopanem.

Kuratorjum Zakładów leczniczych Uniw. Jag. dla chorych dzieci, wydało nast. odezwę do dzieci polskich: „Czterysta pięćdziesiąt biednych dzieci z całej Polski, ciężko chorych na oczka lub płuca, w schroniskach leczniczych w Witkowicach pod Krakowem i w Zakopanem, oczekuje świętej Wigilji z niepokojem, nie wiedząc, czy w tym roku, w chwili kiedy Wy cieszyć się Gwiazdką będziecie — one zostaną, w smutku i zapomniane.

Rozjaśnijcie im tę chwilę, kiedy same w radości będziecie! Jeśli macie niepotrzebne wam zabawki lub książeczki już przeczytane, dajcie je na Gwiazdkę dla tych biedaków! Już w poprzednich latach sprawiałyście im chwilę radości, zróbcie to i w tym roku; niech wiedzą wasi biedni i chorzy rówieśnicy, że polskie dzieci zawsze o nich pamiętają! Zuzanna Fischerowa, Prof. Dr. Emil Godlewski, Prof. Dr. Michał Siedlecki m. p.".

Datki w naturze lub pieniężne uprasza się nadsyłać na ręce p. Zuzanny Fischerowej, Kraków, Rynek gł., Linja A—B L. 39—40, I-sze piętro.

Jubileusz krakowskiego Koła T. N. S. W.

W dniu dzisiejszym obchodzi krakowskie Koło T. N. S. W. 40-tą rocznicę swego założenia. Poważna ta organizacja profesorów szkół średnich ma za sobą przeszłość chlubną i bogatą w zasługi. Stała zawsze na straży interesów zawodowych nauczycielstwa, występując z postulatami i projektami u władz i czynników rządzących. Na szczególne zaś uznanie zasługuje akcja projektodawcza krakowskiego Koła T. N. S. W. w dziedzinie reformy szkolnictwa średniego w Polsce. W Krakowie bowiem, przy T. N. S. W., powstała pierwsza w Polsce „komisja referentów", która się zajęła zbadaniem dotychczasowego systemu nauczania i dostosowaniem najnowszych zdobyczy pedagogji do celów polskiego gimnazjum. Owocem jej prac był oryginalny program nauczania w szkole średniej, który w dużej mierze wpłynął na tok reformy naszego szkolnictwa.

Oceniając w pełni pożyteczną działalność krakowskiego Koła T. N. S. W., Redakcja „Głosu Narodu", poświęcającego sprawom szkoły i nauczycielstwa wiele uwagi, gratuluje mu wykonanych już prac i życzy obfitej w plony na przyszłość pracy, dla dobra młodzieży i potęgi państwa.

Stypendja akademickie na rok 1924/5.

Wysokość stypendjów akademickich na rok 1924—1925 została ustalona przez Minist. oświaty na 265 punktów, określonych ustawą z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska. Przy mnożnej równej 38 groszy w październiku rata stypendyjna wynosi 100 zł. 70 gr., a przy mnożnej 41 gr. w listopadzie, rata wynosi 108 zł. 65 gr. Prócz sum wnoszonych na fundusz stypendyjny przez rząd i kredytów przewidzianych budżetem państwa, na fundusz stypendyjny składają się opłaty młodzieży, wynoszące po 5 zł., od których to opłat rady wydziałowe mogą uwolnić niezamożnych, tudzież sumy wnoszone przez ciała samorządowe, instytucje i osoby prywatne.

Kontrola Magistratu i Zakładów miejskich.

Na skutek zarządzenia Minist. spraw wewn. tymczasowy Wydział samorządowy rozpoczął lustrację Magistratu i Zakładów miejskich pod przew. delegata Tymcz. Wydziału samorz. st. radcy Latoszyńskiego, w obecności radców Tymcz. Wydziału samorz. Dra Grużewskiego i p. Bielskiego. Komisja udała się najpierw do biur Miejskiej Izby obrachunkowej i gł. Kasy miejskiej, gdzie w dniu 12 b. m. przeprowadziła szkontrum gł. Kasy miejskiej, t. j. zapasów gotówkowych. Dnia 12 b. m. Komisja przeprowadziła szkontrum Kasy Akcyzy miejskiej, a dnia 13 b. m. rozpoczęła szczegółowe badanie stanu papierów wartościowych, znajdujących się w depozytach gł. Kasy miejskiej. Badanie potrwa przez czas dłuższy.

Kraków, 14 grudnia.

W DZISIEJSZYM NUMERZE zamieszczamy dalszy ciąg filozoficznej rozprawy prof. Uniw. Jagiell., ks. Dra Konst. Michalskiego, z okazji dwóch jubileuszów: św. Tomasza i Kanta. Początek rozprawy umieściliśmy w nrach: 275, 277 i 281. Prócz tego, drukujemy dzisiaj artykuł znanego konwertyty, ks. Juljana Unszlichta, który niedawno uzyskał święcenia kapłańskie i przebywa w St.-Jean. (Chargis S. et M.).

Rocznicę 75-tą śmierci Chopina akcentują w dzisiejszym dzienniku dwa utwory poetyckie: Waśkowskiego i Jerzego Brauna. Utwór p. Brauna uzyskał przed dwoma tygodniami pierwszą nagrodę na konkursie „Hejnału".

INSTALACJA NA KANONJĘ KATEDRALNĄ. Wczoraj, w sobotę 13 b. m., przed południem, odbyła się instalacja nowego kanonika katedry krakowskiej, Ks. Dr. St. Domasika. Instalacji w katedrze dokonał Ks. Inf. Krupiński w asystencji Ks. prał. Dr. Gromnickiego i Ks. prałata Dr. Nikla.

OSOBISTE. Dyrekcję Akcyjnego Banku Związkowego S. A. we Lwowie, Oddziału w Krakowie objął p. Stefan Wiśniewski z Poznania. P. Wiśniewski pracował od szeregu lat w Banku Związku Spółek Zarobkowych najpierw w Poznaniu, później jako współkierownik Oddziału krakowskiego, następnie był wicedyrektorem i kierownikiem oddziału dewizowego w Polsko Amerykańskim Banku Ludowym w Krakowie.

NOWY WIZYTATOR SZKOLNY. Na stanowisko wizytatora okr. szk. krak. po ś. p. wizytatorze Śnieżku został powołany p Tadeusz Wierzbicki, dyr. gimn w Białej.

„OTWARCIE OGRÓDKA FROEBLOWSKIEGO“. Zarząd I. Koła T. S. L. w Krakowie otwiera w pierwszych dniach stycznia 1925 r. w dzielnicy podgórskiej ogródek froeblowski, dla użytku dzieci obojga płci w wieku przedszkolnym. Wpisy codziennie od godz. 3—5 w Dyrekcji Szkoły wydziałowej im. Tadeusza Kościuszki w Podgórzu (obok Sokoła).

WYSTAWA OBRAZÓW WOJCIECHA KOSSAKA. W salach „Polskiego Akropolisu“ przy ul. Florjańskiej 28, I p., wystawione zostały wspaniałe dzieła znakomitego batalisty, Wojciecha Kossaka. Na pierwszy plan wybija się „Pancerna hussarja“ — obraz, którego treść stanowią walki Rzeczypospolitej z kozactwem Chmielnickiego; dalej fragment z tragicznej epopei napoleońskiej. Ponadto wiele innych dzieł, jak: „Wypadek na ulicy Warszawy“, „Patrol ułańska“, „Meldunek“ i t. d. stanowią prawdziwą atrakcję.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ostatnim tygodniu, t. j. od dnia 7 do 13 b. m. przedstawiał się następująco: Na szkarlatynę zachorowało osób 9 (w tem 1 obca), na dyfterję 2 (1 obca), na czerwonkę 2, na tyfus brzuszny 7 (w tem 3 obce). W ostatnim tygodniu liczba zachorowań na szkarlatynę znacznie się zmniejszyła. Zaczynają się pojawiać przypadki odry, których w ostatnim tygodniu zgłoszono 4.

NIESŁYCHANA PROFANACJA. Przychodzi zanotować nowy dowód żydowskiej bezczelności. Oto fabryka mydła żyda G. Böhm Ofenbacha w Podgórzu wpadła na pomysłowy sposób w reklamowaniu swych wyrobów za pomocą naszych religijnych emblematów. Mianowicie na swych mydełkach toaletowych wyciskała z jednej strony krzyż, z drugiej zaś wizerunek Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, jako markę ochronną. Ta niesłychana profanacja doszła jednak do wiedzy Ks. Biskupa Sapiehy, na którego interwencję władze policyjne przeprowadziły rewizję w owej fabryce i skonfiskowały cały zapas owych mydełek. Oczywiście cała sprawa zostanie przekazaną prokuratorji, a nadto miejskie władze przemysłowe prowadzą dochodzenia na własną rękę. Wobec nader drastycznego charakteru tej afery, oczekujemy bliższych wyjaśnień ze strony urzędowej.

UWOLNIENIE 8 ŻANDARMÓW Z ZARZUTÓW NIESUBORDYNACJI. W krakowskim sądzie wojsk. odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 8 żandarmom V. Dyonu żandarmerji, oskarżonym o występek opuszczenia posterunku, dalej o zbrodnię niesubordynacji, wreszcie o występek przeciw przepisom wartowniczym w czasie zajść listopadowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Makowski, Andrzej Cieślik, Zygmunt Chudzik, Ludwik Kogut, Roman Krawczyk, Roman Skoczylas, Józef Róg i Józef Matusik. Oskarżeni nie przyznali się do winy, przyczem tłumaczyli się, że pozwolili się rozbroić nie z obawy, lecz z powodu przemocy. Po przesłuchaniu świadków pdlk. Dobrowolskiego, por. Biernikowskiego, Józefa Flinty funkcjonarjusza gazowni i Piotra Jasińskiego wywiadowcy policji, trybunał uwolnił wszystkich obwinionych od winy i kary dla braku znamion czynów karygodnych. Przewodniczył pdpłk. Dr. Szafrański, osk. prok. kpt. Wanicki.

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE NA SZKODĘ KASY CHORYCH W ostatnim czasie grasowała w Krakowie szajka oszustów, która w sprytny sposób dopuściła się licznych nadużyć na szkodę miejskiej Kasy chorych. Nadużycia polegały na tem, że oszuści na podstawie sfałszowanych przez siebie poświadczeń urzędów parafjalnych, względnie gminnych pobierali z Kasy chorych zasiłki chorobowe i pogrzebowe. Dochodzenia policyjne wykazały, że oszustw dopuścili się zdemobilizowani sierżanci: L. Zając z Izdebnika i M. Molenda z Krakowa. Obu aresztowano. Za trzecim wspólnikiem wszczęto poszukiwania. Wysokość strat poniesionych przez Kasę chorych nie jest dotąd ustalona.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj spadł ze schodów fabryki tytoniu robotnik Wincenty Ludkowski i doznał złamania podstawy czaszki. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

Zawiadomienia i komunikaty.

40-LECIE KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. Przypominamy, że uroczyste posiedzenie Krakowskiego Koła T. N. S. W. z okazji 40-letniego istnienia, odbędzie się dzisiaj w niedzielę 14 b. m. o godz. 11 przed południem w auli Uniw. Jag.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Poniedziałek 15 b. m. prof. Dr Józef Reiss: Beethoven, tragedja człowieka (z ilustr. muz.); środa 17 b. m. kurator Jan Owiński: O nowej szkole; czwartek 18 b. m. Wieczór poezji Lechonia (prof. Bolesław Pochmarski przemówienie, art. dram, teatru Słowackiego Stan. Mazarekówna: recytacje); sobota 20 b. m. Dr Adolf Klęsk: Instynkty i popędy a człowiek kultury. Początek o godz. 7 wieczorem.

KURS DLA INSTRUKTORÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO urządza przewodnictwo Dzielnicy krakowskiej Sokolstwa polskiego — w przerwie świątecznej Bożego Narodzenia. Kurs rozpocznie się 27 b. m. i potrwa do 5 stycznia 1925 r. włącznie. Kwatery dla uczestników kursu zapewnione. Zgłoszenia do 20 b. m. w naczelnictwie dzielnicy.

„DZWON NIEDZIELNY“. W najbliższą niedzielę ma się ukazać w Krakowie nowy tygodnik p. t. „Dzwon Niedzielny“, poświęcony sprawom religijno-społecznym. Redakcję pisma obejmują ks. Ferdynand Machay i ks. Dr Franciszek Mirek. Jak zapewnia odezwa nowego wydawnictwa, „Dzwon Niedzielny“ ma być pismem apolitycznem.

Ze swej strony życzymy nowemu tygodnikowi powodzenia, gdyż potrzeba pisma społeczno-religijnego, bez zabarwień politycznych, daje się u nas już oddawna odczuwać. Szerokie masy w naszym kraju zbyt powierzchownie pojmują dzisiejsze wypadki i zagadnienia. Toteż każdy wysiłek, dążący do pogłębienia myśli w narodzie, należy z radością powitać.

WIELKI KONCERT urządza Polski Związek muzyczno-pedagogiczny na dochód rodziny po głośnym śpiewaku Bandrowskim przy współudziale pp. Osmeckiej, L. Jaworzyńskiej, L. Marek-Onyszkiewiczowej, A. Mazurka, W. Pawłowskiego (śpiew), K. Skarzyńskiego (wiolonczela), St. Abłamowicz-Mayerowej (fortepian), St. Wysockiej (deklamacja), Dyr. Bol. Walewskiego (akompaniament). Koncert odbędzie się we wtorek dn. 16 b. m. o godz. pół do 8 wieczór w sali Instytutu Muzycznego, św. Anny 2.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Krzyżacy“.
Niedziela wiecz.: „Zwiastowanie“.
Poniedziałek: „Zwiastowanie“.
Wtorek popoł.: „Krzyżacy“.

Repertuar Operetki.

Niedziela, o godz. 11.30, przedstawienie dla dzieci po cenach całkiem zniżonych.
Niedziela popoł., o godz. 3.30, „Marieta“.
Niedziela wiecz.: Hrabina Marica“
Poniedziałek: „Hrabina Marica“.
Wtorek: „Hrabina Marica“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela popoł.: „Ukochany“.
Niedziela w.: „Wielka księżna i chłopiec hot.“
Poniedziałek: „Myśl“ (premjera).
Wtorek: „Myśl“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 14 bm.: Emil Telmanyj (skrzypek-wirtuoz).

WANDA: „Tragedja zawiedzionej miłości“.
SZTUKA: „Przemytnicy z eleganckiego świata“. W roli głównej Bruno Kastner.
PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża“. Dwie serje p. t. „Lilja burzą złamana“.
ZACHĘTA: „Węgierska krew“. Dramat w 6-u aktach. W głównej roli Lya De Putti.
UCIECHA: „Kobieta i opinja“. Wielki dramat sensacyjny w 7 aktach. W głównej roli May, Mac i Avoy.
REDUTA: „Gród szatana“, wielki, sensacyjny film amerykański.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6174 Słuchacze współczesn. wykładów buchalterji autora bilansisty Palliera; 6175—77 imienia Karola i Michaliny Maciejewskich — M. Pfeiffrowa, Karolowa Sztenkier i Przemysławowa Kleniewska; 6178—87 dla uczczenia pamięci ojca Aleksandra Temmlera — wdzięczne dzieci w rocznicę śmierci; 6184 funkcjonarjusze policji pow. włodawskiego; 6185 pamięci Ernesta Kuncewicza, zm. w Moskwie — córki i synowie; 6186 pamięci Marjana Karpusa; 6187 kochanemu Tatusiowi w dnin imienin — Staś, Lola i Maryla Dziekanowscy; 6188 Edwardowi Salawie, zamiast pomnika — koledzy z Ogniska naucz. w Mielcu — wpłacając po 50 złotych za cegiełkę.

Od 1 stycznia 1925 r. Kierownictwo podnosi cenę cegiełki na 200 zł.

NEKROLOGJA.

W dniu 8 grudnia b. r. zmarła w Starym Sączu, po długiej chorobie, **Anna ze Sworzeniowskich Długoszewska, przeżywszy lat 60. Zmarła była** żoną profesora seminarjum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu, a poprzednio nauczycielką ludową w tamtejszym powiecie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Przyjacielowi „Głosu“ w Warszawie. Dziękujemy, ale nie zamieścimy, albowiem daliśmy już sprawozdanie z Kongresu oświatowego.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Koło studjów chrześcijańsko-społecznych przy Chrześć. Dem. w Krakowie, urządza w poniedziałek dnia 15 grudnia VIII. wieczór dyskusyjny o godz. 7 wieczór w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego L. 11. Zagai wieczór red. Jan Matyasik na temat: **„Wzmożona akcja III. Międzynarodówki w świecie a stanowisko Polski".** Wstęp wolny dla członków Chrześć. Dem. i organizacyj katolickich.

Wiadomości kościelne.

MISJE PARAFJALNE W PRĄDNIKU CZERWONYM. Na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe ukończenie budowy kościoła i na uproszenie błogosławieństwa Bożego odbędą się w nowym kościele parafjalnym w Prądniku Czerwonym, pod przewodnictwem OO. Redemptorystów, **misje parafjalne od soboty 13 grudnia do niedzieli 21 grudnia b. r.** — Porządek nabożeństw i kazań podają afisze. — Na te misje zaproszeni są mieszkańcy Prądnika Czerwonego i sąsiednich gmin i dzielnic.

Żydowska organizacja „B'nai B'rith".

Od adwokata Dr Leona Adera otrzymujemy pismo następujące:

„Z powodu wiadomości, podanej w Szan. Piśmie WPanów z dnia 6 b. m., dotyczącej Stowarzyszeń B'nai B'rith w Polsce, pozwalam sobie przesłać następujące wyjaśnienie:

Miesięcznik „der Weltkampf", wychodzący w Monachjum, o tendencjach nietylko antysemickich, ale i hakatystycznych, wystąpił „z rewelacją", że w Polsce istnieją „Loże żydowsko-masońskie" i że Dr. Leon Ader z Krakowa jest prezydentem „Związku B'nai B'rith, prowadzącego tajną żydowską politykę".

Dla wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, pozwalam sobie donieść, że w różnych częściach Polski istnieją od dawna — po części już od lat kilkudziesięciu — Stowarzyszenia humanitarne B'nai B'rith", które z początkiem roku 1924 utworzyły „Związek Stowarzyszeń humanitarnych B'nai B'rith w Rzeczypospolitej Polskiej". Siedzibą tego Związku jest miasto Kraków, a na Walnem Zgromadzeniu Konstytuującem wybrano mnie prezesem.

Związek ten rządzi się statutem, zatwierdzonym przez Województwo Krakowskie reskryptem z dnia 25 kwietnia 1923 r. L. 4687/Pr./3, intymowanym reskryptem Dyrekcji Policji w Krakowie z dnia 3 maja 1923 r. L. 11509/23/1.

Cel tego Związku i wszystkich Stowarzyszeń, do niego należących, określony jest w § 1 statutu, który opiewa dosłownie, jak następuje:

„Celem Związku żyd. Stowarzyszeń humanitarnych B'nai B'rith w Rzeczypospolitej Polskiej jest uszlachetnianie moralne i umysłowe Żydów, żyjących na Ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w ogólności — a w szczególności członków związku, krzewienie wśród nich najczystszych zasad miłości bliźniego, utrzymywanie i wzmacnianie poczucia godności, honoru i patrjotyzmu, udzielanie członkom związku, dotkniętym nieszczęśliwymi wypadkami, pomocy radą i czynem, popieranie nauk i sztuk, łagodzenie losu ubogich, pielęgnowanie chorych, oraz opiekowanie się wdowami i sierotami.

Sprawy polityczne i religijne są z zasady wykluczone z zakresu działania związku".

Stowarzyszenie humanitarne B'nai B'rith, ani też Związek tych Stowarzyszeń, nie są zatem Stowarzyszeniami tajnymi, nie prowadzą żadnej polityki i nie mają nic wspólnego z lożami wolnomularskiemi czy masońskiemi.

Dr. L. Ader.

Mały feljeton.

Niewidome daktylografki.

Wedle doniesienia jednego z dzienników amerykańskich, panna Green, osoba niewidoma, pisu-

...jąca na maszynie, specjalnie skonstruowanej dla niewidomych, zdobyła szczególny w swoim rodzaju rekord. Przepisała mianowicie, prawie bez błędu, rękopis studjum o radjografji, podyktowany jej przez autora, a przeszło 40.000 słów liczący.

Przy tej sposobności zaznacza ów dziennik, że po rozmaitych instytucjach pracuje 80 niewidomych daktylografek ku zupełnemu zadowoleniu swych chlebodawców.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

O koncesje monopolowe.

Nadzwyczajne poruszenie przedewszystkiem wśród żydów wywołała sprawa cofnięcia wszystkich dotychczasowych koncesyj monopolowych i rozdziału ich na całkiem nowych zasadach. Podstawą tej akcji jest projekt rządowy, który był rozpatrywany ostatnio przez sejmową komisję opieki społecznej i inwalidzkiej.

Projekt ten postanawia między innemi, że niezależnie od wypadków przewidzianych w obowiązujących ustawach, Ministerstwo skarbu może upoważnić władze skarbowe do stopniowego anulowania wszystkich dotychczasowych koncesyj na sprzedaż wyrobów monopolowych. To wycofywanie koncesyj ma się rozpocząć od 1 stycznia r. 1925 i powinno być ukończone najpóźniej do dwóch lat. Wypowiedzenie koncesyj będzie bez odszkodowania i bez podania powodów, najmniej z 6-miesięcznym terminem. Wyjątek stanowić mają koncesje udzielone na rzecz: a) inwalidów wojennych, oraz wdów i sierót po nich, tudzież t. zw. wdów wojennych lub ich rodzin; b) emerytów państwowych i wojskowych, weteranów z r. 1863, oraz zasłużonych żołnierzy, zwolnionych z wojska polskiego i innych uczestników walk o niepodległość z roku 1914—1921; c) wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych, oraz osób, które w służbie dla sprawy polskiej utraciły możność samodzielnego bytu; wreszcie c) stowarzyszeń spożywczych, kooperatyw i t. p. instytucyj społecznych, oraz humanitarnych. Wymienione w punktach a—c koncesje nie będą wypowiedziane, tylko w razie ich wykonywania bądź osobiście, bądź przez rodzinę, bądź przez zastępców uprawnionego.

Tak wygasłe koncesje będą nadawane ponownie do trzech miesięcy. Pierwszeństwo mają jednak w myśl projektu wszystkie wyżej wymienione instytucje i osoby prawne i fizyczne. Uprzywilejowanie to polega na obowiązku władz koncesyjnych uwzględniania tych osób, które posiadają przytem wymagane warunki dla nadania koncesji. Projekt rozporządzenia przewiduje jednak, że ze względu na gospodarcze interesy państwa minister skarbu może utrzymać w mocy koncesję wygasającą, lecz wypadki takie należy traktować tylko indywidualnie.

Nie wdając się w ocenę motywów, jakie skłoniły rząd do wystąpienia z tą sprawą, pozwolimy sobie przytoczyć kilka cyfr uzupełniających. Ogółem wydano w Polsce około 77.525 różnych koncesyj. Z tego 38.708 na wódczane, koncesyj sacharynowych jest 2.112 i na sprzedaż soli udzielono 1.305 koncesyj. Z ogólnej cyfry 77.525 inwalidzi otrzymali dotąd tylko 7.480. Jeżeli uwzględnimy województwa zachodnie, jak Pomorze, Wielkopolskę i G. Śląsk, gdzie koncesjonarjuszami są głównie Polacy, dzierżąc w swym ręku 20.569 koncesyj, to reszta 56.956 przypada na Małopolskę, b. Kongresówkę i Kresy, gdzie przeszło 90 proc. koncesjonarjuszy rekrutuje się z pośród żydów.

Zbytecznem będzie chyba podkreślać doniosłe znaczenie społeczne projektowanej ustawy. Znaną jest dobrze rola, jaką odegrał i odgrywa po naszych miastach i wsiach pijawka-karczmarz żydowski, który stanowił zawsze rozkładowy element wśród ludu naszego. Jakkolwiek z tego powodu należy tylko przyklasnąć zasadniczej tendencji planów rządowych, to jednak pożądanaby była pewna modyfikacja obecnej formy projektu w kierunku lepszej obrony interesów koncesjonarjuszy Polaków-katolików. Idzie m. i. o województwa zachodnie, gdzie przecież koncesje są w uczciwych rękach polskich.

Zupełnie słusznie zresztą rząd dąży tym sposobe do rozwiązania kwestji inwalidzkiej. Pomijając już względy praktyczne takiego postawienia sprawy, zasługują na uwagę interesy społeczne oddania inwalidzie n. p. takiego wyszynku spirytusów. Mimo wszystko, inwalida-Polak na tem stanowisku, jeżeli już nie przysienie nadzwyczajnego pożytku dla społeczeństwa, to w każdym razie mniejszą szkodę od żyda.

Zainteresowanie Japonji przemysłem G. śląskim.

Szara okopcona kopalnia z wystającemi szkieletami szybów i kominów, odarta z wszelkiego piękna, budzić musi odrazę w laiku... Tylko technik patrzy na nią innym wzrokiem...

Nie wiadomo, cy takie same myśli błądziły po głowie pana S. Sasabi, sekretarza delegacji japońskiej w Polsce, konsula w Warszawie i Gdańsku, gdy zwiedzał kopalnię „Ferdynanda" w Katowicach. W każdym razie, mimo, że jest dyplomatą, okazywał wiele zrozumienia i orjentacji w rozmaitych zagadnieniach techniki górniczej.

Pan S. Sasabi nie włada językami polskim i niemieckim, dlatego kiedy wyraził życzenie zwiedzenia Huty Bismarka, dokąd miał listy polecające, z całą gotowością starałem się mu ułatwić porozumienie z miejscową ludnością.

Temu samemu przypadkowi, który pozwolił mi poznać konsula japońskiego na kopalni „Ferdynand", zawdzięczam, że spotkaliśmy się tego samego dnia wieczorem i z tytułu zawartej znajomości spędziliśmy chwil kilka.

Podczas rozmowy, której tematem były sprawy Polski i Japonji, nie mogłem powstrzymać się od zainterpelowania go o przyczynę jego zainteresowania się Górnym Śląskiem.

Otóż p. Sasabi zwiedzał G. Śląsk nie dla sportowych przyjemności, ale z tytułu swego oficjalnego stanowiska, jako przedstawiciel Japonji i chodzi mu o zaznajomienie się z naszym wielkim przemysłem, przedewszystkiem zaś przemysłem żelaznym.

Już obecnie jest Japonja dużym spożywcą żelaza, a w przyszłości, gdy odbudowa zniszczonych połaci kraju zostanie ujęta w planowy program, stanie się jeszcze więcej ponętnym rynkiem zbytu dla przemysłu żelaznego. P. konsul słusznie zatem wnioskuje, że wyłączna zależność tylko od rynków amerykańskich, przedstawiałaby niezbyt różowe horoskopy dla życia gospodarczego Japonji. Wchodzą tu w grę znane względy polityczne. Po wojnie obudziła się wśród Japończyków żywiołowa chęć oswobodzenia się od zależności gospodarczej Ameryki, stąd szukanie nowych źródeł dostaw przedewszystkiem w przemyśle naftowym i żelaznym. P. S. Sasabi zorjentował się dostatecznie w przemyśle naftowym, obecnie zaś zapragnął poznać wielki przemysł żelazny na G. Śląsku.

W Hucie Bismarka dowiedział się nawet, że przed wojną tutejszy przemysł żelazny dużo wywoził do Japonji i stosunki te mogłyby być znowu nawiązane.

Konsul japoński zwiedziwszy obecnie G. Śląsk, będzie mógł w tym kierunku udzielić odpowiednich informacyj swemu rządowi, a także wszystkim zainteresowanym czynnikom handlowym i przemysłowym Japonji..

Inżynier górniczy G. Różycki.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, franki franc. 27.85, funty ang. 24.39.

Czeki: Belgja 25.70, Holandja 209.85, Londyn 24.89, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.85, Praga 15.70, Szwajcarja 100.50, Wiedeń 7.33, Włochy 22.41 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.78, 0.79, 0.80, bony złote 0.99, pożyczka złota 6.30, pożyczka dolarowa 3.42, 3.44.

Papiery kredytowe: 4¹/₂% listy zast. tow. kred. ziem. 20.50, 21.10, 21.—, pożyczka kolejowa 8.80, 8.60, listy ziemskie dolarowe 4.50.

ZŁOTY W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) Warszawa: sprzedaż 100.—, kupno 99.—.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż sprzedaż 27.70, kupno 27.60; Londyn sprz. 24.24, k. 24.22; Nowy Jork sprz. 5.17, k. 5.165, Belgja sprz. 25.50, k. 25.25; Włochy sprz. 22.27, k. 22.23; Praga sprz. 15.60, k. 15.55; Budapeszt sprz. 0.71, k. 0.69 i pół; Białogród sprz. 7.70, k. 7.70; Bukareszt sprz. 2.62 i pół, k. 2.54.

TELEGRAMY.

Premier Grabski przeciw dwurazowemu urzędowaniu.

System taki byłby szkodliwy dla trybu i intenzywności urzędowania. Stabilizacja obejmie wszystkich ukwalifikowanych funkcjonarjuszy.

Warszawa. (PAT.) Onegdaj premjer przyjął delegację zarządu głównego stowarzyszeń urzędników państwowych w osobach pp. Szczawińskiego, Stypińskiego, Sasorskiego i Dudy, którzy przedłożyli memorjał w sprawie oświadczenia pana komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego w wywiadzie prasowym, że od 50—60% stanowisk służbowych będzie stabilizowanych. Delegacja zakomunikowała premjerowi, że wiadomość ta wywołała duże zaniepokojenie wśród urzędników, którzy rozumieją, iż tylko taki procent urzędników czynnych mianowanych na stałych będzie skutkiem tego stabilizowany.

Premjer oświadczył, że kwestja ilości stabilizowanych urzędników czynnych nie z powodu oszczędności wchodzi w grę i że w terminie określonym zostaną ustabilizowani wszyscy urzędnicy mianowani na stałe, którzy w dotychczasowych pracach wykazali odpowiednie kwalifikacje. Żaden przeciętnie z góry oznaczony stosunek procentowy nie będzie przy stabilizacji brany w rachubę. Natomiast jest możliwem, że w niektórych urzędach procent ustalonych stanowisk będzie w rezultacie niski, gdy w innych lepiej zorganizowanych może dochodzić do 100%.

W dalszym ciągu delegaci poruszyli sprawę przyznawania szczebla grupy uposażeniowej w wypadkach obniżania stopni służbowych ze względów budżetowych, reorganizacyjnych i t. p. Premjer zgodził się całkowicie ze stanowiskiem delegacji, przemawiającem za tem, aby w tym wypadku przyznawano w grupie niższej szczebel, jaki urzędnik posiada w grupie wyższej, lub w razie przejścia ze stanowiska etatowego na prowizoryczny, jaki posiada urzędnik mianowany na stałe. Argumenty formalne zarządu głównego S. U. P. w tej sprawie przyrzekł premjer rozpatrzyć.

Nadto delegacja prosiła o wydanie poleceń wykonania w terminie przewidzianym art. 97 ustawy emerytalnej, to jest do końca grudnia, postanowień tego artykułu, mianowicie zaliczenie lat pracy zawodowej i samorządowej do wysługi emerytalnej. Premjer uznał prośbę delegacji za całkowicie uzasadnioną i przyrzekł zainteresować się tą sprawą.

W końcu delegacja wspomniała o poruszeniu w ostatnim czasie projektu dwurazowego urzędowania, przytaczając argumenty przeciw tej propozycji. Premjer podzielił pogląd delegatów, uważając, że w obecnych warunkach mieszkaniowych i uposażeniowych ten projekt byłby dla urzędników niekorzystny i nie wpłynąłby dodatnio na tryb i intenzywność urzędowania.

Reforma paktu genewskiego.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Dzienniki angielskie donoszą z Rzymu, że Chamberlain w rozmowach z Briandem i Beneszem porozumiał się co do tego, aby protokół genewski zmienić w pakt gwarancyjny francusko-angielski, który podpisałyby także inne rządy. Pakt taki byłby przedłożony Radzie Ligi Narodów do zatwierdzenia. W londyńskich kołach parlamentarnych twierdzą, że rozwiązanie takie nastąpiło pod wpływem wydarzeń politycznych w Niemczech.

Warszawa. (AW) Pilot polskiej linji lotniczej Aerolloyd, p. Kazimierz Burzyński, przeleciał dnia 5 b. m. na aparacie pasażerskim tejże linji 100 tysięcy klm. Jest to pierwszy pilot w Polsce, który przeleciał 100 tysięcy klm. bez żadnego uszkodzenia aparatu i bez nieszczęśliwego wypadku. Rekord ten jest jednym z nielicznych w lotnictwie wszechświatowem.

Warszawa. (AW) Dzienniki podają, iż w Warszawie bawi dyrektor tureckiej mennicy państwowej, który zwiedził mennicę w Warszawie. Prowadzi on rokowania w sprawie wyrobu monet przez polską mennicę dla skarbu tureckiego.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, Ks. Prałatowi prof. Dr Świderskiemu, Ks. prof. Kraupie, Ks. prof. Friedbergowi, Ks. proboszczowi Mikulskiemu, oraz wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszego nieodżałowanego ojca, ś. p. Antoniego Trąbki, jakoteż tym, którzy nieśli nam słowa współczucia i pociechy, składamy serdeczne podziękowanie.

Dzieci i wnuki.

Wnioski o rewizję waloryzacji długów odrzucone.

SPRAWA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Kulminacyjnym punktem obrad piątkowego posiedzenia Sejmu była sprawa wniosku pos. Rzepeckiego (Zw. L. N.) w kwestji zmiany rozporządzenia o przerachowaniu pożyczek państwowych, żądającego, by posiadacze pożyczek, którzy udowodnią, że waluty na pożyczki państwowe płacili przed dniem 1 grudnia 1920, otrzymali pożyczki konwersyjne według wskaźnika z r. 1920.

Imieniem komisji, która wniosek ten odrzuciła, przemawiał pos. Moraczewski, uzasadniając stanowisko komisji tem, że przyjęcie tego wniosku krzywdziłoby tych, którzy wpłacili należne sumy po dniu 1 grudnia. Komisja uważa za słuszne, by zwrócić pożyczkę według planu waloryzacyjnego.

W obronie swego wniosku przemawiał pos. Rzepecki, przyczem zaproponował, by w razie nieprzyjęcia wniosku uchwalę komisji uzupełnić, aby objęła obok niewłasnowolnych fundusze publiczne, kościelne i użyteczności publicznej.

Po przemówieniu pos. Moraczewskiego przystąpiono do głosowania.

Odrzucono wniosek pos. Rzepeckiego i przyjęto rezolucję komisji, uzupełnioną rezolucją:

Sejm wzywa rząd, by posiadacze pożyczek państwowych, którym jako niewłasnowolnym państwo nakazało zakupno pożyczki państwowej, otrzymali sumę pełnej waloryzacji marki polskiej w dniu nabycia pożyczki.

Ta samo dotyczy wszystkich właścicieli funduszów publicznych, kościelnych oraz funduszów użyteczności publicznej.

PRZERACHOWANIE ZOBOWIĄZAŃ PRYWATNO-PRAWNYCH.

Następnie pos. Pluciński (Zw. L. N.) w imieniu tej samej komisji referował sprawę wniosku pos. Rzepeckiego o zmianach rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej co do przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych. Mowca omówił poszczególne punkty wniosku pos. Rzepeckiego, specjalnie postanowienia dotyczące byłej dzielnicy pruskiej. Wreszcie mowca stwierdził, że odnośne rozporządzenie Prezydenta było zupełnie wystarczające i w imieniu komisji zaproponował przejście do porządku dziennego nad wnioskiem pos. Rzepeckiego.

Pos. Faustyniak (N. P. R.) wniósł rezolucję wzywającą rząd do wniesienia ustawy, według której hipoteki miejskie byłyby zwaloryzowane nie na 15%, lecz 25%, zaś wiejskie na 24%.

Pos. Bittner (Ch. D.) oświadczył, że aczkolwiek rozporządzenie Prezydenta o przerachowaniu jest krzywdzące, to jednak wniosek pos. Rzepeckiego nie rozwiązuje sprawy, gdyż proponowana przez niego tablica przerachowania zobowiązań nie jest zgodna z wartością marki w różnych okresach i prócz tego nie dotyczy całego państwa. Pos. Bittner oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi pos. Rzepeckiego.

Przystąpiono do głosowania. W głosowaniu zwykłem przyjęto wniosek komisji o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem pos. Rzepeckiego. Tem samem odpadły także i inne wnioski.

PODATEK PRZEMYSŁOWY BĘDZIE ZREFORMOWANY.

Z kolei pos. Ilski (Zw. L. N.) referował sprawę wniosku koła żydowskiego, Zw. L. N. i Ch. D. w sprawie nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym. Mówca powiedział, że podatek ten jest nierównomierny i ma tendencję podbijania cen, oraz nosi charakter podatku pośredniego. Jest wymierzony niesłusznie. Pozatem przy wymierzaniu nie daje się wiary księgom handlowym, określającym obrót. Komisja jednomyślnie postanowiła wezwać rząd do szybkiego przedłożenia wniosku w sprawie reformy podatku przemysłowego. Wniosek komisji przyjęto.

PRZEDŁUŻENIE TERMINÓW POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.

Następnie pos. Puchałka przedłożył sprawozdanie komisji pracy o wniosku pos. Ziemięckiego i wniosku pos. Brzezińskiego w sprawie noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Komisja rozpatrzywszy te wnioski, dotyczące przedłużenia czasu, w jakim udzielane mogą być zasiłki bezrobotnym i które określone były dotąd na 17 tygodni, przyjęła postanowienie głoszące, że w czasie długotrwałego bezrobocia minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu może przedłużyć ten okres do 39 tygodni dla poszczególnych miejscowości lub gałęzi przemysłu. Ponadto referent zaznaczył, że komisja zastanawiała się nad kwestją bezrobocia pracowników umysłowych, których liczba wynosi, jak wskazują ich związki, 50 tysięcy. Mowca zaznaczył, że minister Sokal przyrzekł wnieść odpowiednią ustawę w tej sprawie.

W dyskusji, w której zabierał głos szereg posłów, za wnioskiem proponowanym przez komisję, by okres ten wynosił 26 tygodni, oświadczył się wicemin. Markowski. Po krótkiem przemówieniu referenta pos. Puchałki, ustawę przyjęto bez zmiany w brzmieniu podanem przez komisję.

SPRAWA ŻYRARDOWSKA WE WTOREK.

Następnie dokonano przez aklamację wyboru pos. Milczyńskiego (N. P. R.) na sekretarza Sejmu. Następne posiedzenie Sejmu wyznaczono na wtorek 16 b. m. Na porządku dziennym między innemi znajduje się sprawozdanie komisji żyrardowskiej o wniosku w sprawie postawienia w stan oskarżenia przed trybunałem stanu byłego ministra Kucharskiego.

Rok rządów p. Grabskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 19 b. m. upływa rok od objęcia urzędowania przez premjera Grabskiego Dzień przedtem urządzi premjer konferencję, na której zobrazuje dorobek rządu w okresie rocznym.

DODATKI STOŁECZNE.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów przedłużyła wypłacanie dodatków stołecznych dla urzędników państwowych do końca roku 1925.

DODATKI NA UMUNDUROWANIE DLA WOJSKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Zostało wydane zarządzenie wypłaty w dniu 1 stycznia dodatków na umundurowanie wojska w wysokości 700 punktów. Ile to wyniesie w gotówce, na razie nie da się ustalić, albowiem dopiero dn. 20 b. m. Rada ministrów uchwali wysokość mnożnej.

ORGANIZACJA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Przez dwa dni obradowała państwowa Rada spirytusowa, która wydała opinję w sprawie statutu organizacyjnego dla dyrekcji monopolu spirytusowego i zaproponowała projekt rozporządzenia wykonawczego o fabrykacji i sprzedaży wódek. Następnie w sprawie postanowień ogólno-wykonawczych co do poszczególnych artykułów ustawy o monopolu spirytusowym, postanowiła Rada prosić ministerstwo skarbu w sprawie dodatkowego podatku spirytusowego, który powinien być zapłacony do końca grudnia, by został rozłożony na 4 miesiące. Producenci spirytusowi złożyli deklarację, wyrażającą niezadowolenie z powodu nieuwzględnienia wydanych przez Radę spirytusową opinij w sprawie cen na spirytus, ustanowionych przez ministerstwo skarbu.

BIURO BADANIA CEN.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj ekonomiczny komitet ministrów rozpatrywał projekt biura badania cen. Ma ono opracowywać materjał statystyczny i faktyczny, dotyczący ruchu cen podstawowych artykułów użytkowych i świadczeń, ustalać opinję co do normalności cen, śledzić wpływ zarządzeń władz rządowych i samorządowych na ruch ten, przedkładać komitetowi ekonomicznemu opinję o postulatach sfer społecznych i gospodarczych, które mogą oddziaływać na poziom cen i t. d.

WYSOKI POZIOM POLSKIEGO USTAWODAWSTWA SPOŁECZNEGO.

Warszawa. (PAT.) Kongres ekonomji społecznej, którego prace ukończone zostały w dniu 4 listopada w Buenos Aires, powziął pomiędzy szeregiem innych uchwał, rezolucję wyrażającą uznanie rządowi polskiemu za celową rozbudowę ustawodawstwa społecznego, które w tak krótkim okresie od r. 1918—1924 osiągnęło wysoki poziom.

Bałtyk w — legendzie.

Znów nowe niepowodzenie Polski na terenie międzynarodowym! Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku został — jak donoszą z Genewy — p. Mac Donnell. Nazwisko starczy w tym wypadku za określenie! P. Mac Donnellowi bowiem mamy do zawdzięczenia wszystkie z ostatnich miesięcy rozstrzygnięcia, które najwyraźniej Gdańsk zmieniają w suwerenne państwo.

Z tem schodzi się i drugi wypadek: wybór p. Sahma na prezydenta senatu gdańskiego. I to nazwisko nie jest nam obce! Łączy się ono ze wspomnieniami nieubłaganej walki, jaką na terenie Gdańska z polskim żywiołem i z polskiem państwem prowadzą koła niemieckich, właściwie pruskich, nacjonalistów.

Dodać do tego należy, że pisma ostatnich tygodni zwracają uwagę na stałe kurczenie się wpływów polskości na obszarze wolnego miasta. „Maleje — pisze korespondent gdański „Rzeczypospolitej" — liczba naszych przedstawicieli w sejmie, nikną reprezentanci interesów mniejszości w radach miejskich".

W tych warunkach staje przed nami w całej grozie niebezpieczeństwo zupełnej utraty Gdańska, a — co za tem idzie — tego dostępu do morza, który największą dla Polski miałby wartość, a który się nam w perspektywie przyszłości jako możliwość do zrealizowania ukazywał. Oby nam Bałtyk nie zginął w legendzie, którą go opromienia nasza literatura piękna i z której granic nie chcę wyjść nasze niedołęstwo!

DODATNI WYNIK KONFERENCJI HELSINGFORSKIEJ.

Helsingfors. (PAT.) Odbywająca się tutaj od kilku dni na zaproszenie rządu finlandzkiego konferencja rzeczoznawców dla wypracowania projektu w sprawie postępowania arbitrażowego pomiędzy Finlandją, Estonją, Łotwą i Polską osiągnęła całkowitą jednomyślność we wszystkich dotyczących sprawach, wobec czego rządom tych krajów będzie przedstawiony projekt odpowiedniej konwencji. Końcowy protokół konferencji dziś wieczór zostanie podpisany, a konferencja po pomyślnem wypełnieniu tego jedynego zadania, jakie miała, zostanie dzisiaj zamknięta.

SEKWESTR WŁASNOŚCI ROSYJSKIEJ WE FRANCJI.

Paryż. (AW) Prezydent sądu w okręgu Sekwany ogłosił, na rozkaz ministerstwa sprawiedliwości, dwa rozporządzenia, na podstawie których cała we Francji znajdująca się własność rosyjska ma być oddana pod sekwestr. Dotyczy to także wszystkich banków rosyjskich we Francji i towarzystw akcyjnych, które mają swoją siedzibę w Petersburgu. Wydanie rozporządzenia spowodowała obawa, że sowiety, po ich uznaniu przez Francję, będą się starały zagarnąć cały rosyjski państwowy i prywatny majątek, który pozostał dotychczas we Francji.

Marks lub Stresemann kanclerzem.

Warszawa. (Telef. wł.) Według nadeszłych wiadomości, prezydent republiki niemieckiej powierzy prawdopodobnie utworzenie gabinetu Marksowi, albo Stresemanowi.

O TERMIN ZWOŁANIA PARLAMENTU.

Berlin. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Rzeszy oświadczył, że ostateczne zestawienie wyników wyborów będzie ustalone najwcześniej w d. 28 grudnia b. r., a zatem o wcześniejszem zwołaniu parlamentu niemieckiego nie może być mowy.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski objął opiekę nad obywatelami tureckimi w Jugosławji.

Warszawa. (Telef. wł.) Komitet ekonomiczny ministrów rozpatrywał sprawę poparcia hodowli koni.

FORTEPIANY

¡NA RATY! DO 8-miu MIESIĘCY



¡NA RATY! DO 8-miu MIESIĘCY

W SKŁADZIE FORTEPIANOW
HELENY SMOLARSKIEJ

Kraków, ulica Szewska 9. I p. — Telefon 4365.

Na składzie stale **olbrzymi wybór** instrumentów ośmnastu pierwszorz. fabryk fortepianów, pianin i fisharmonij, jak:

Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
August Förster
Koch-Korselt
Kotykiewicz
Lauberger Gloss
Mannborg
Quandt
Rönisch
Scholze
Schmidt
Schweighofer
Seiler
Grotrian Steinweg
Wirth
Zimmermann

1431

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAZOW I MOZAJKI

S. G. Zeleński

1610

KRAKOW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

WINA WĘGIERSKIE:

mszalne, tokajskie słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu poleca firma

J. BIELICKI dawniej **H. Fritsch**

Kraków, Mały Rynek. 1210

UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.

Zakłady Przemysłu Szklanego S. A.

pod firmą

„INDUSTRIA"

w Krakowie, Kapucyńska 7. Tel. 2541.

Wykonują: **Oszklenia zwykłe**
Oszklenia artystyczne i witraże.

dla kościołów i budynków świeckich.

Kierownik artyst. czny: artysta-malarz witrażowy **p. S. W. MATEJKO.**

Ceny konkurencyjne. — Dogodne warunki zapłaty.
Oferty i projekty na życzenie bezpłatnie.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. H[illegible] — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.